GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK | WTOREK, 2 SIERPNIA 1978 NR 31 (175) ROK V | CENA 1 ZŁOTY

W NUMERZE
PUBLICYSTYKA
REPORTAŻE
BOGATY SERWIS INFORMACYJNY I ZDJĘCIOWY
STAŁE POZYCJE
HUMOR, SATYRA

ROZPOCZĄŁ SIĘ XI FESTIWAL MŁODZIEŻY JUŻ ZA TYDZIEŃ POCZĄTEK RELACJI Z REJSU DO HAWANY

W PIĄTEK, 28 lipca, kilkugodzinna uroczystość otwarcia, transmitowana bezpośrednio przez stacje telewizyjne wielu krajów świata — rozpoczęła XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Hawana-78.

Hawańskie spotkanie młodości, w którym uczestniczy młodzież z ponad 180 krajów z różnych kontynentów, odbywa się pod hasłem „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń".

Jutro, czyli w środę 2 sierpnia — delegaci biorący udział w XI Festiwalu uczestniczyć będą w imprezach DNIA POLSKIEGO. Będzie wśród nich 450-osobowa reprezentacja młodzieży polskiej. W skład tej reprezentacji wchodzi też 24 delegatów z województwa katowickiego, w tym również z placu budowy Huty Katowice.

35-osobowa grupa delegatów naszej młodzieży płynęła do Hawany jachtem ZAWISZA CZARNY. W tej grupie znalazł się delegat z placu budowy Huty — wiceprzewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP —TADEUSZ LIPIŃSKI.

Plonem tego wspaniałego, egzotycznego rejsu stały się notatki, refleksje, spostrzeżenia. Powstał też bogaty materiał dokumentalny.

Już za tydzień, w przyszłym numerze „Głosu" rozpoczynamy CYKL RELACJI z rejsu do Hawany na pokładzie Zawiszy Czarnego.

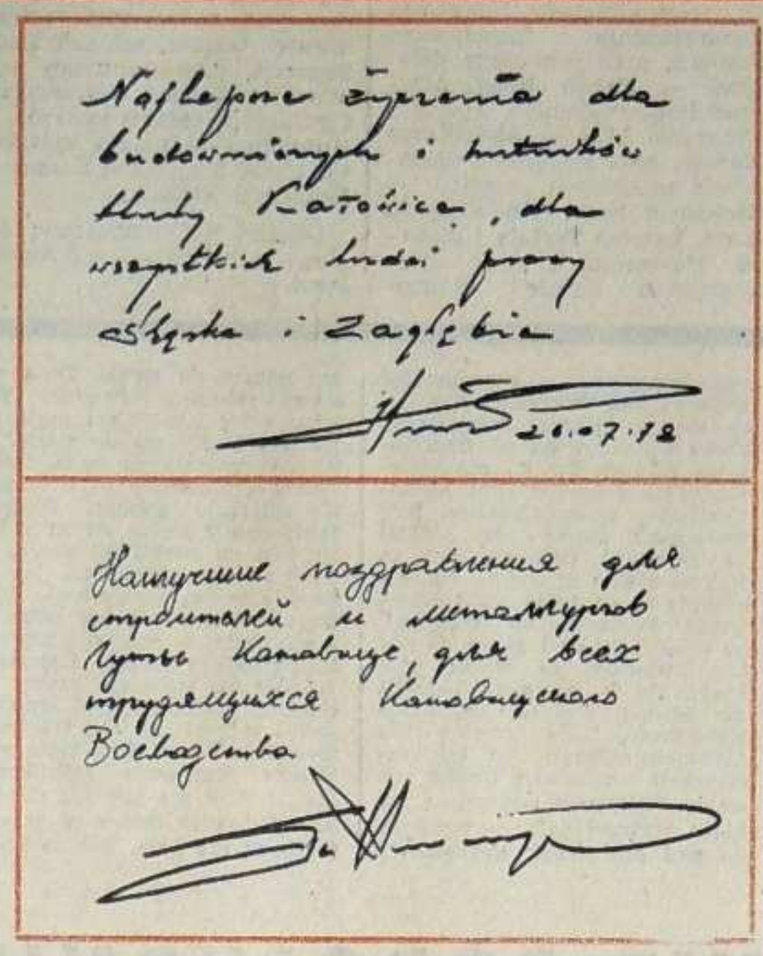

JEST ŚRODA, DWUDZIESTY SZÓSTY DZIEŃ LIPCA 1978 ROKU, GODZINA 10.

Świeci piękne, lipcowe słońce. Wyjątkowo tego dnia przychylne, jak gdyby specjalnie na tę okazję: hutnicy i budowlani – budowniczowie Huty witać dziś mają u siebie bohaterów Kosmosu, zdobywców kosmicznej przestrzeni, ludzi, którzy przez kilka dni byli o kilkaset kilometrów bliżej Słońca niż jakikolwiek inny w tamtych dniach mieszkaniec Ziemi.

Koło bramy głównej Kombinatu setki zgromadzonych osób. Hutnicy, budowlani, młodzież, żołnierze. Kolorowe transparenty, plansze z hasłami serdecznego powitania. Uśmiechnięte, ale napięte oczekiwaniem twarze.

M. HERMASZEWSKI I P. KLIMUK WŚRÓD HUTNIKÓW I BUDOWLANYCH

BUDOWNICZOWIE HUTY SERDECZNIE POWITALI BOHATERÓW KOSMOSU

Wśród oczekujących obecni są gospodarze Kombinatu i placu jego budowy, członkowie kierownictwa polityczno-gospodarczego — z I sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR — **Waldemarem Kowalskim**, i naczelnym dyrektorem Kombinatu — **Zbigniewem Szałajdą**. Są członkowie Egzekutywy i Sekretariatu KF przedstawiciele Dyrekcji Kombinatu, Generalnej Dyrekcji Budowy, członkowie kierownictwa organizacji młodzieżowej i organizacji związkowych.

Przybyła też grupa radzieckich specjalistów pracujących na placu budowy Huty. Jest szef radzieckiej grupy — **Dmitrij Kuźmienko**, są **Paweł Musychin** i **Lew Komow**. Dla nich i ich pracujących tu kolegów ta lipcowa środa jest także wielkim dniem. Bohaterowie kosmosu, którzy mają tu być dziś serdecznie witani — to radziecko-polskie „duety" kosmicznych badaczy. Ich wspólny lot, ich wspólna praca w kosmosie i na ziemi udowodniły światu, jak szerokie są możliwości braterskiej współpracy dwóch narodów.

Po kilkunastu minutach — wśród oczekujących daje się zauważyć ożywienie. Reprezentacyjna orkiestra dęta Huty Katowice zaczyna grać marsza. To widoczny znak, że zbliżają się długo oczekiwani goście. „Królewską drogą" sunie kolumna samochodów z zapalonymi światłami. Pojazdy zatrzymują się w miejscu wyznaczonym na powitanie. W jednej chwili otacza je tłum witających. Każdy chce z bliska zobaczyć pierwszego polskiego zdobywcę kosmosu. Orkiestra gra Mazurka Dąbrowskiego. Z lśniących czernią lakieru pojazdów wysiadają goście: kosmonauta-badacz, Bohater Związku Radzieckiego, Zasłużony Pilot Wojskowy PRL, ppłk lotnictwa — **Mirosław Hermaszewski**, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, dowódca statku „Sojuz-30", generał-major lotnictwa, pilot **Piotr Klimuk**, konsultant kierownika lotu, Zasłużony Pilot Wojskowy PRL, płk **Zenon Jankowski**, kierownik szkolenia radzieckich kosmonautów, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, lotnik-kosmonauta, generał-lejtnant pilot — **Władimir Szatałow**, oraz I zastępca przewodniczącego Rady Międzynarodowego Programu Badań Kosmicznych Interkosmos — dr **Władien Wiereszczetin**.

Towarzyszą im gospodarze naszego województwa, z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR w Katowicach — **Zdzisławem Grudniem**, oraz wojewodą katowickim — **Zdzisławem Legomskim**.

Kosmonautów i towarzyszących im gospodarzy naszego regionu wita w imieniu hutników i budowlanych — dyrektor Zbigniew Szałajda. Mówi o Hucie i jej budowie, o jej znaczeniu dla rozwoju krajowej gospodarki, dla rozwoju nauki i techniki. Podkreśla też symbolikę znaczenia faktu, że swój pobyt na śląsko-zagłębiowskiej ziemi kosmonauci rozpoczynają od wizyty w Hucie Katowice. Następnie zaprasza gości do zwiedzenia Kombinatu.

Rozlegają się gromkie brawa oraz serdeczne okrzyki na cześć kosmonautów i przyjaźni polsko-radzieckiej.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

WIELE JEST SPRAW NIE DOKOŃCZONYCH

SUROWCOWY POTRZEBUJE

GŁÓWNY INŻYNIER kompleksu inwestycyjnego K-1 – Marian Witoński ma, tak jak wszyscy „główni", czas podzielony ściśle między obowiązki i... narady. Nasza pierwsza rozmowa stawiała mnie raczej na straconej pozycji:

– Słucham, Witoński...

– Dzień dobry, redakcja... itd. – tu następuje formułka, którą z różnym powodzeniem stosujemy w celu wyrwania interesującej nas osobie kilkunastu minut.

— Niestety, bardzo mi przykro, ale teraz muszę być „na rejonie", a zaraz potem mam naradę u...

Nie wiadomo co — czy nutka zawodu w moim głosie, czy istota spraw faktycznie leżących inżynierowi na sercu — sprawiły, że ostatecznie dał się namówić.

— No dobrze, najwyżej się trochę spóźnię.

Nie każdemu symbol „K-1" powie tak wiele, jak Witońskiemu, dlatego też proponuję kojarzyć ten symbol z Zakładem Surowcowym. Na pewnym etapie budowy naszej huty, gdy Zakład ten mógł już podjąć produkcję, działające tu siły montażowe skierowane zostały na inny, pilniejszy odcinek robót. Wtedy to, co było na aglomerowni czy wielkich piecach, musiało wystarczyć. I wystarczało. Dziś już nie. Hutnicy żądają jak najszybszego zakończenia tych przedłużających się trochę, nie dokończonych spraw. Właśnie o te najpilniejsze czyli najważniejsze na przestrzeni kilkunastu miesięcy tego i przyszłego roku, zapytałem człowieka za to odpowiedzialnego.

— Panie inżynierze, zakres głównych prac na najbliższy okres.

— Jest tego sporo. Przede wszystkim gospodarka szlamowa, gospodarka mazutem, rozbudowa granulacji na pierwszym wielkim piecu, odpylanie w P-01 oraz modernizacja odmrażalni.

— Zachowajmy zatem tę kolejność i zacznijmy od gospodarki szlamowej.

— Sprawa polega na odbieraniu i zużywaniu szlamu ze stalowni, wielkich pieców i aglomerowni. Zużywanie szlamu, o którym mowa, polega na tym, że znajduje on zostosowanie jako czynnik chłodzący spiek zwrotny, a także jako nawilżacz mieszanki spiekalniczej. Problem tkwi w tym, że całość otrzymanego szlamu trafia do wspólnego zbiornika uśredniającego i po przeprowadzeniu niezbędnych operacji, dopiero może być użyta do celów, o których mówiłem wcześniej. W tej chwili nie uzyskuje się przez obecne rozwiązanie konstrukcyjne właściwego zagęszczenia i po prostu jest go w związku z tym za dużo. W konsekwencji tego nadmiar, po odwirowaniu, jest odwożony na składowiska. A przecież można by sobie oszczędzić tych wymienionych na końcu zabiegów.

— Jaka zatem rada?

— No cóż, trzeba przeprowadzić rekonstrukcję tego układu, zmienić instalację. Wie pan, trudność polega na tym, że wszystkie te operacje będą wykonywane „w ruchu". Wydziały nie mogą przestać pracować, a zmiany te trzeba dokonać koniecznie.

— Czy na tym już kłopoty kończą się?

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

NARESZCIE DOCZEKALIŚMY SIĘ LETNIEJ POGODY

OD KILKU DNI niemal nad całą Polską rozległy wyż. Jest słonecznie i upalnie. Nastało wreszcie lato — jakie niegdyś bywały... Meteorolodzy przepowiadają, że stan taki będzie trwał dłużej. Jak będzie naprawdę — zobaczymy. W każdym razie w chwili, kiedy piszemy te słowa, pogoda jest znakomita.

W dziale socjalnym Kombinatu wyprzedane zostały wszystkie miejsca wczasowe na pierwszą połowę sierpnia. Tym razem klienci już nie wybrzydzali, brali po prostu wszystko, co jeszcze było wolne. Wprawdzie, zapotrzebowanie nadal było największe na wczasy nad morzem i to w miejscowościach, którymi dysponuje Orbis w Gdyni, ale nie ma się co dziwić. Rozeszła się już bowiem wiadomość wśród załogi, że tam można najatrakcyjniej spędzić wczasy. Rozmawialiśmy z kilkoma osobami, które przed paroma dniami powróciły z tych turnusów. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że jeszcze w życiu nie byli na tak świetnie zorganizowanych wczasach.

(bar)

P.S. Informacje na ten temat również na STRONIE 3.

PIERWSZY ETAP budowy Huty Katowice należy już do historii. Jeśli się do niego powraca, to przeważnie po to, by dokonać pewnych ocen – porównań, z których realizatorzy tej nowoczesnej inwestycji przemysłowej mogą być dumni; powołać się na zebrane doświadczenia, przypomnieć wielkości i ilości wyrobów przekazywanych gospodarce narodowej. Zanim więc przystąpimy do rozmowy z zastępcą dyrektora do spraw inwestycji – mgr inż. Zdzisławem Trojanem, na temat dostaw konstrukcji, maszyn i urządzeń, jakie potrzebne będą w trakcie drugiego etapu budowy Huty, dokonajmy jeszcze jednego krótkiego bilansu dotyczącego I etapu budowy.

W OBLICZU JESZCZE WIĘKSZYCH DOSTAW

Otóż pochłonął on około 315 tysięcy ton konstrukcji stalowych wyprodukowanych w 58 przedsiębiorstwach krajowych. Hutę wyposażono w ok. 288 tys. ton maszyn i urządzeń technologicznych, z których 178 tys. ton pochodzi z 865 zakładów krajowych. Pozostałe maszyny i urządzenia zakupione zostały za pośrednictwem 20 central i przedsiębiorstw handlu zagranicznego w 15 różnych krajach świata. Głównie w Związku Radzieckim skąd sprowadzono 60 tys. ton dostaw. W szczytowych okresach budowy przekazywano do montażu ponad tysiąc ton maszyn i urządzeń na dobę.

— Jak na tym tle kształtować się będą dostawy konstrukcji, maszyn i urządzeń w drugim etapie budowy Huty Katowice? Czy będą mniejsze?

ZDZISŁAW TROJAN: — W porównaniu z pierwszym etapem będą jeszcze większe, co oznacza, że przyjdzie nam rozwiązywać szczególnie skomplikowane problemy. Zdziwienie, jakie wywołać może w pierwszej chwili ta zapowiedź, ustąpi niechybnie, gdy dodam, iż zapewnić musimy dostawy konstrukcji, maszyn i urządzeń dla tak znaczących obiektów, jak: walcownia ciągła blach gorąco walcowanych, walcownia blach zimno walcowanych, zakład koksowniczy, baza przeładunkowa rudy, baza dystrybucyjna wyrobów walcowanych, taśma spiekalnicza nr 4, wielki piec nr 3, konwertor

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

W KOŃCU SIERPNIA na osiedlu A w Zagórzu oddana zostanie do użytku szkoła podstawowa, która jest częścią składową kompleksu oświatowego mieszczącego ponadto salę gimnastyczną, basen kąpielowy i przedszkole. Sale lekcyjne i pracownie wyposażone zostały w nowoczesny sprzęt dydaktyczny. Przykładowo, pracownię nauczania początkowego dla klas pierwszych wyposażono w telewizor kolorowy, projektor, rzutniki, dla których to aparatów urządzenia sterownicze umieszczone zostały przy biurku nauczyciela.

Nowa szkoła przyjmie 700 uczniów, co tylko w części zaspokoi potrzeby młodzieży szkolnej wszystkich osiedli Zagórza. Kolejne szkoły są budowane na osiedlu B i C. Budynki są już wzniesione, trwają w nich obecnie prace wykończeniowe. (xg)

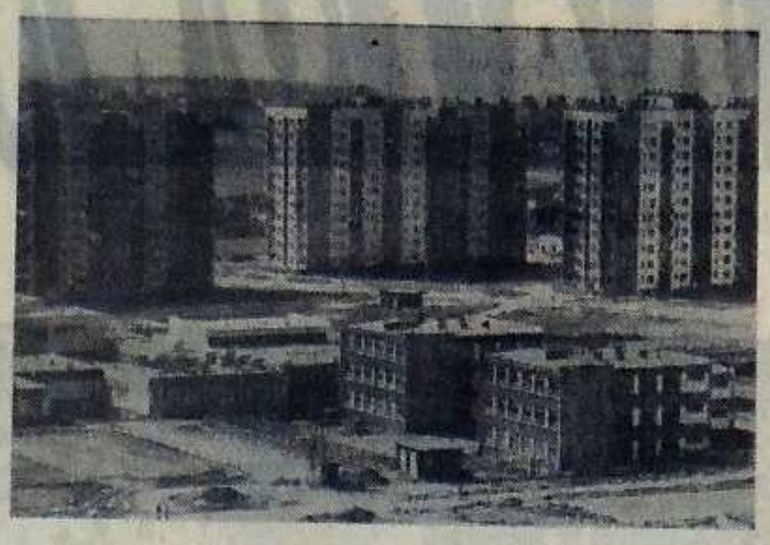

WIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW ALGIERSKICH

W MINIONY PIĄTEK, 28 lipca w godzinach przedpołudniowych Hutę i plac jej budowy odwiedziła przebywająca w województwie katowickim **delegacja parlamentarzystów algierskich.**

W skład delegacji wchodzili: przewodniczący Ludowego Zgromadzenia Narodowego Algierii, przewodniczący delegacji — **Rabah Bitat**, przewodniczący Komisji Planu i Finansów LZN — **Abdelkader Zaibek**, oraz zastępcy i członkowie niektórych komisji — **Mohamed Nabi, Abdelmadjid Rafa, Lamine Terfaia i Zitouni Messaoudi**, a także sprawozdawca Komisji Ekonomicznej — **Mohamed Salah Rouag**, dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą — — **Sifi Maomav**, oraz doradca Kancelarii Zgromadzenia — **Hamed Larbi.**

Ze strony polskiej gościom algierskim towarzyszyli: m.in.: marszałek Sejmu PRL — **Stanisław Gucwa**, członek Rady Państwa, przewodniczący sejmowej Komisji Przemysłu Ciężkiego, Maszynowego i Hutnictwa — **Henryk Szafrański** i szef Kancelarii Sejmu — **Kazimierz Switała.**

Obecny był ambasador Algierii w Polsce — **Ali Abdallaoui.**

Goście w towarzystwie gospodarzy Kombinatu, których reprezentowali I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR **Waldemar Kowalski**, oraz dyrektor techniczny Kombinatu — **Stanisław Bednarczyk**, zwiedzili poszczególne wydziały Huty, w tym wielki piec nr 2, walcownię-zgniatacz, WCK i walcownię średnią.

Następnie odbyło się spotkanie delegacji algierskiej i towarzyszących jej polskich parlamentarzystów z kierownictwem i aktywem partyjno-gospodarczym Kombinatu. (jk)

ATRAKCJA DLA WODNIAKÓW

KILKA LAT trwała budowa dużego zbiornika wodnego na Warcie w miejscowości Poraj koło Częstochowy. Na ukończeniu są już prace rozruchowe urządzeń technologicznych. Kiedy na Warcie poziom wody będzie wyższy, rozpocznie się napełnianie zbiornika. Lustro wody zalewu będzie miało ponad 700 hektarów. Utworzony zalew przeznaczony jest na potrzeby przemysłu, głównie Huty im. Bieruta w Częstochowie, która jest też jego głównym inwestorem.

Zbiornik w Poraju wykorzystany zostanie również dla celów rekreacyjnych. Częstochowska huta buduje tam duży ośrodek sportów wodnych. Powstały już dwa pawilony mieszkalne, zbudowano stołówkę i klub, rozpoczęto roboty budowlane przy hangarach na sprzęt wodny. Po zakończeniu wszystkich prac w ośrodku będzie mogło przebywać jednorazowo ponad 200 osób.

Do zagospodarowania pozostało jednak jeszcze bardzo dużo wolnego miejsca. Wprawdzie zainteresowały się już tym inne przedsiębiorstwa Częstochowy, ale warto pokusić się może o zarezerwowanie jakiejś działki, np. dla Huty Katowice. Polecamy tę sprawę uwadze miłośnikom żeglarstwa i wypoczynku nad wodą.

Tych, którzy chcieliby skorzystać z uroków zalewu w Poraju jeszcze w tym sezonie letnim, informujemy, że można tam dojechać zbaczając z trasy Katowice — Warszawa w prawo na skrzyżowaniu między miejscowościami Zawada i Wanaty. Z Dąbrowy Górniczej do zalewu w Poraju trasa liczy niecałe 50 km. Można tam również dojechać bardziej atrakcyjną drogą przez Łazy, Zawiercie, Myszków, Kolonię Żarki i Masłońskie lub pociągiem do stacji Poraj. (xg)

AKCJA DĄBROWSKIEJ „DROGÓWKI"

W JEDNO SOBOTNIE POPOŁUDNIE

— DZIŚ PRZEPROWADZAMY koncentryczne działania pod kryptonimem „Alkohol". Pracujemy na najruchliwszych trasach dojazdowych do miasta i w samym mieście.

Tymi dyspozycjami, rozpoczyna odprawę szef Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO w Dąbrowie Górniczej, porucznik **Tadeusz Cierniewski**, który zarazem dowodzi całą akcją.

— Głównym celem dzisiejszych działań — kontynuuje porucznik — będzie zabezpieczenie tras dla ruchu turystycznego. Należy zatem eliminować z jezdni kierowców i pieszych zagrażających bezpieczeństwu na szosie. Doszły nas już wiadomości, że na ulicach znajduje się spora ilość pijanych przechodniów. Należy również zwrócić uwagę na kierowców nie stosujących się do przepisów, mających niesprawne pojazdy, jadących z nadmierną szybkością lub też wymuszających pierwszeństwo przejazdu. Także w czasie kontroli pojazdów należy zwracać szczególną uwagę na to, czy kierowcy samochodów służbowych mają wypełnione karty drogowe oraz co i gdzie przewożą. Dyspozycje będę wydawał przez radiostację — kończy odprawę por. Cierniewski.

Było to w sobotnie popołudnie, 15 lipca. Wyruszamy na trasy. W sumie w teren udaje się 5 zmotoryzowanych patroli oraz kilkunastu funkcjonariuszy MO i społecznych inspektorów ORMO. Ustawiają się w najruchliwszych rejonach miasta i okolicy.

Zostałem dokooptowany do patrolu, którym dowodzi starszy sierżant **Tadeusz Markiewicz**. Oprócz nas dwóch w radiowozie jest jeszcze funkcjonariusz ORMO. Najpierw udajemy się na trasę KD. Sierżant Markiewicz fachowym okiem bacznie obserwuje jadące samochody. Jego uwadze nie umknie żadna nieprawidłowość w zachowaniu się kierujących pojazdami.

Zatrzymujemy się, funkcjonariusz MO wysiada z radiowozu. Po chwili „leci" pierwszy mandat — płaci go kierowca z Transbudu w Białymstoku, za nie wypełnioną kartę drogową oraz niesprawny rozrusznik w samochodzie. Jeszcze kilka wyrywkowych kontroli w tym miejscu i kilka mandatów za ewidentne przewinienia.

Sierżant przerywa kontrolę, wzywają nas bowiem na ulicę Komuny Paryskiej w Zagórzu, gdzie doszło do jakiejś kolizji. W ciągu kilku minut jesteśmy na miejscu. Na poboczu zderzyły się dwa samochody — duży i mały „fiat". Uszkodzenia minimalne. Milicjant wysłuchuje wyjaśnień kierowców i świadków kolizji. Wynika, że całkowitą winę za jej spowodowanie ponosi kierowca „malucha". Sygnalizował bowiem światłami zamiar skrętu w prawo, a skierował wóz w lewo. Zdezorientowany kierowca „fiata 125p" mógł jedynie hamulcem złagodzić siłę uderzenia. Kierowca „malucha" został ukarany 500-złotowym mandatem.

Ruszamy znów na trasę. Jedziemy powoli ulicą Czerwonych Sztandarów w kierunku Gołonoga, obserwujemy trasę. Sierżant Markiewicz przez głośnik poucza niesfornych przechodniów jakie popełniają wykroczenia. Jeden z pieszych przeskakuje przez płotek na torowisku tramwajowym. Zatrzymujemy go, milicjant prosi o dokumenty. Ten machnął tylko dowodem osobistym przed nosem funkcjonariusza i... w nogi. Z naszego „fiata" wyskakuje ORMO-wiec i po kilkunastu metrach biegu ujmuje uciekającego. „Niefortunnym uciekinierem" jest 22-letni Andrzej G. mieszkaniec Dąbrowy. Gdyby nie uciekał, skierowany zostałby tylko na prelekcję, a tak płaci 200-złotowy mandat.

Na Kasprzaka — kilka źle zaparkowanych samochodów ciężarowych. Wszyscy kierowcy zostają ukarani mandatami. Znów wracamy na ul. Czerwonych Sztandarów i... nie wierzymy własnym oczom: na torowisku tramwajowym leży mężczyzna, głowę ma niemal na szynach! Okazuje się, że jest po prostu pijany i... śpi. Na pytanie — co tutaj robi? odpowiada, że czeka na tramwaj, bo chce jechać po pracy do domu. Twierdzi, że wypił niewiele, ale w pierwszej chwili nie bardzo dociera do niego wiadomość, jakie groziło mu niebezpieczeństwo. Po tej informacji przychodzi trochę do siebie. Milicjanci widząc, że już nieco wytrzeźwiał — podwożą go pod przystanek autobusowy i każą mu udać się do domu.

Porucznik Cierniewski, kierujący całą akcją, wydaje przez radiostację polecenie byśmy jechali na trasę koło Ząbkowic i tam przeprowadzili kontrolę. Ledwo przybywamy na miejsce, z bocznej szosy, gęsto zarośniętej drzewami, wyjeżdża ciężarowy „ził". Zatrzymujemy go — funkcjonariusz MO prosi kierowcę o dokumenty i kartę drogową. Okazuje się, że tej ostatniej nie posiada. Przewozi po prostu „na lewo" materiały budowlane do Ujejsca. Zostaje spisany protokół. Kierowca płaci 1000 zł mandatu, natomiast materiały przewożone nielegalnym kursem zostają odstawione na państwową budowę.

Nieopodal bramy głównej Huty Katowice dostrzegamy pędzący całą szerokością jezdni — Osinobus. Zajeżdżamy mu drogę i zatrzymujemy go. Z szoferki wysiada kierowca, po którym już na pierwszy rzut oka widać, że jest mocno pijany. Milicjant żąda okazania dokumentów. Kierowca nie kojarzy sobie sytuacji w jakiej się znalazł. — Jestem Heniek! — woła, próbując któregoś z nas objąć. — Mam dzisiaj imieniny i proszę panów do siebie. Żona postawi wódkę... Przecież pan władza też człowiek i może się jednego napić, no nie szefie? — kieruje pytanie do mnie. Oczywiście groteskowe to wszystko, ale refleksje ponure. Niechby taki znalazł się ze swym samochodem na ruchliwej szosie, do tego z przypadkowymi, jak to zwykle bywa, pasażerami... Wóz zostaje odstawiony na pobocze, a kierowca do pobrania krwi — na pogotowie Huty Katowice.

Znów nas wzywają. Mamy jechać do Kuźniczki pod Sławkowem, zdarzył się tam tragiczny wypadek. Na miejscu zastajemy jeszcze pogotowie ratunkowe, ale... lekarz nie jest już potrzebny. Człowiek, który uległ wypadkowi nie żyje. Był to 29-letni kierowca traktora. Próbował z grząskiej łąki wyciągnąć „autosan", zerwała się lina a on wraz z pojazdem runął z kilkumetrowej skarpy. Milicjanci zabezpieczają miejsce wypadku, nie dopuszczają licznie przybyłych gapiów. Czekamy na ekipę śledczą i sierżant Markiewicz musi jeszcze zostać na miejscu wypadku. Zbliża się już wieczór więc przesiadam się do radiowozu przybyłego tu por. Cierniewskiego, z którym wracam do Dąbrowy. Porucznik zbiera ostatnie meldunki od będących jeszcze na trasie patroli. Robi krótkie podsumowanie dzisiejszej akcji.

Smutna to statystyka: zatrzymano i odstawiono do izby wytrzeźwień 21 osób, w tym 2 kierowców 1 motocyklistę, 4 rowerzystów i 14 pieszych. Ponadto szereg osób ukarano mandatami za nieprawidłowe poruszanie się po jezdni — pojazdami i pieszo.

To tylko jedno popołudnie i w dodatku sobotnie, kiedy ruch jest o wiele mniejszy...

BOGUSŁAW BARWIŃSKI

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE ogłasza dodatkowe zapisy na rok szkolny 1978/1979 — do klasy I **ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ** — w zawodzie **TOKARZ.**

Warunki przyjęcia:

ukończony 15., a nie przekroczony 17 rok życia, ukończona szkoła podstawowa, dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy przedłożyć:

podanie podpisane przez kandydata i jego rodziców lub opiekunów, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, pozytywny wynik badania lekarskiego w

ZAPISY DO HUTNICZEJ ZSZ

Przyzakładowej Przychodni Przemysłowej Huty Katowice, życiorys, dwie fotografie.

Warunki socjalno-dydaktyczne:

zakwaterowanie w internacie dla zamiejscowych, zajęcia wf w nowoczesnej sali gimnastycznej i na basenie szkolnym, zajęcia praktyczne w warsztacie szkolnym i wydziałach Huty.

Ukończenie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej **uprawnia absolwentów do:**

kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Wieczorowym (bez egzaminu wstępnego) oraz do uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego.

ZAPISY KANDYDATÓW przyjmuje sekretariat Międzyresortowego Zespołu Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Dąbrowie Górniczej, ul. Łańcuckiego 22, codziennie od godz. 8 do 16.

PRZEPROWADZKA do nowego mieszkania nie należy do przyjemnych momentów naszego życia. Tylko ci, którzy ją przeżyli wiedzą, ile się to trzeba nabiegać za środkiem transportu, ile stracić sił, czasu i energii zanim cały dobytek znajdzie się już w nowym mieszkaniu. Nic więc dziwnego, że właśnie wówczas, gdy przychodzi moment przenoszenia się do wymarzonego własnego M, ogromna radość blednie i przygasa.

A kłopoty są naprawdę niemałe, gdy przychodzi wnosić szafy, szafki, kanapy, fotele i inne meble, np. na dziesiąte piętro, po wąskich schodach. Do takiego mozolnego „targania" mebli zmuszeni są właściciele kluczy do mieszkań 10-piętrowych budynków osiedla C-4 w

PRZEPROWADZKA

BEZ WINDY!

Zagórzu-Pekinie. Dla wszystkich przeprowadzka jest więc ogromną udręką. Trzeba tu bowiem nadmienić, że **windy zainstalowane we wszystkich blokach są po prostu niesprawne. Zamknięto je „na kłódki" miesiąc temu i dotychczas nie robi się nic, aby windy mogły spełniać swoje zadanie. Jest to, delikatnie mówiąc, skandal.**

Sprawa wymaga szybkiego rozwiązania i konkretnych działań, które w pierwszym rzędzie podjąć powinna Sosnowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa, będąca gospodarzem całego osiedla. (elb)

WIELKIE I NAJMNIEJSZE

SENS ŻYCIA to wcale nie zestaw spraw ogromnych, ani — jak chcą minimaliści — codziennej, szarej przyziemności. Obok zagadnień wielkich, niezwykłych, przytłaczających ogromem i budzących nawet dreszczyk niepokoju, jest jeszcze miejsce dla tych drobnostek, które nie trafiają na pierwsze strony gazet ani na ekrany telewizorów. Przepraszam, w telewizyjnym dzienniku są także, ale jako przerywniki, jak swego rodzaju „zapchaj — dziury". W gazetach mają miejsce na stronach ostatnich, a także własną nazwę — „michałki" albo „szpunty". Wiadomo, że nie sposób żyć tylko problemami epokowymi; tak, jak nie można zamykać się w skorupie problemików znajdujących się w zasięgu widzenia. Zderzenie wielkości z drobiazgami przynosi najczęściej niecodzienne paradoksy, pozwala w pełni dostrzec skalę względności. Woda, która płynie z kranu nie jest dla nas absolutnie sprawą ważną, chyba, że leje się z mieszkania sąsiada na nasz sufit. Ale już łyk wody na pustyni ma inne znaczenie. Na miarę „być albo nie być", a nawet „przeżyć albo zginąć". Wszystko zależy od punktu widzenia.

Jeśli spojrzeć na parkingi wokół Kombinatu zapełniające się coraz większą ilością samochodów prywatnych (a za kierownicą każdego z nich zasiada potencjalny kandydat na „Carusa kierownicy"!), to jest oczywiste, że motoryzacja w życie nasze wkracza coraz śmielej. Większość z tych pojazdów, to popularne „maluchy", które mają dość zalet, aby cieszyć się nimi. Znacznie więcej niż chcą widzieć wieczni malkontenci albo ludzie, których nie zadowoliłoby nawet posiadanie „złotej rybki" spełniającej każde życzenie. Otóż nowi posiadacze „maluchów", obok niezbędnej w każdej sytuacji umiejętności prowadzenia samochodu, muszą przejść skrócony kurs... otwierania korka wlewu paliwa. Wiem, można się tego „nauczyć na pamięć", ale nawet najsprawniejszy kierowca potrzebuje na tę czynność więcej czasu, niż posiadacz każdego innego samochodu. Korek wlewu paliwa w „fiacie 126p" jest po prostu rodem z innej epoki, raczej z przeszłości niż przyszłości, a jak mawia mój znajomy „jest klasycznym przykładem triumfu techniki nad zdrowym rozsądkiem".

Przypomniałem sobie o korku z racji wysłuchania „Radia kierowcy". Otóż reporter znalazł się na jednej ze stacji benzynowych, gdzie obsługa jest wspaniała, zaopatrzenie w części bogate, a benzyny nigdy nie brakuje. Aż wierzyć się nie chce, ale przecierają tam szyby i reflektory nie żądając żadnej dodatkowej zapłaty! Zgodnie z przepisami — chciałoby się powiedzieć, choć do pełni respektowania regulaminu benzynowych oaz brakuje tam jeszcze otwierania korków przez pracowników stacji. Reporter na swoje pytanie otrzymał szczerą odpowiedź, że „gdybyśmy chcieli otwierać korki wlewu w „maluchach", to stacja przestałaby być dla nas, ajentów, opłacalna. Nie możemy więc otwierać wlewu także w innych samochodach, bowiem posiadacze małych fiatów czuliby się dyskryminowani".

Rozumowanie dobre, nawet logiczne, jak prawie każde inne. Ciekawe jednak, co sądzą o tej konstrukcji korka projektanci „malucha"? Czy żaden z nich nie narzeka przy tej dość skomplikowanej operacji? Czy nie myśli o stworzeniu zamknięcia może nie tak pomysłowego technicznie, ale po prostu dobrego? Rad bym się o tym dowiedział, ale póki co — doskonałe manualne zdolności, aby na stacji zabierać jej personelowi mniej czasu i zwiększyć jej przepustowość. Pomyślałem sobie, że wśród hutników znajdują się z pewnością zdolni mechanicy, ludzie o otwartych głowach, w których rodzą się pomysły najdoskonalsze, bo najprostsze. Może ktoś, zapalony sympatyk „malucha", a jednocześnie „myśliwy" — od myślenia! — zawstydzi wytwórców z Tychów i Bielska? „Fiaty 126" wylewają się na ulice w coraz większych ilościach i coraz więcej jest ludzi, którzy tracą przysłowiowe „pół życia" na otwieranie korków wlewu. Myślę tu o hobbystach, którzy nie przestaną, póki nie dojdą do sedna. Choć tak naprawdę nie ma potrzeby wymyślać niczego nowego, bo korki solidne i otwierające się za jednym ruchem kluczyka znane są od dziesiątków lat!

Z pewnością za ten pomysł nikt nie otrzyma nagrody państwowej, jak myśli, ale wdzięczność setek tysięcy kierowców. To też się liczy.

AND

ŚWIADKOWIE POSZUKIWANI

TRZY TYGODNIE temu, **we wtorek 11 lipca, około godziny 22.50, na ul. Perlej w Dąbrowie Górniczej miał miejsce poważny wypadek drogowy. Andrzej H., zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Krasińskiego 41/1, jadąc motorowerem „Komar" potrącony został przez inny pojazd.** Motorowerzysta doznał w wyniku wypadku bardzo poważnych obrażeń, m.in. złamania pokrywy czaszki i złamania miednicy.

Podczas oględzin miejsca wypadku **znaleziono emblemat z napisem „Polski Fiat", odłamki szkła reflektora, odłamki z tworzywa sztucznego w kolorze pomarańczowym, pochodzące z klosza kierunkowskazu, oraz odpryski lakieru ciemnoceglastego** (kolor podobny do koloru płytek klinkierowych).

Wstępne czynności dochodzeniowe wskazują więc, że sprawcą wypadku mógł być **kierowca „fiata 125p" lub „fiata 126p"** koloru ciemnoceglastego. Kierowca ten, nie udzieliwszy pomocy poszkodowanemu, **zbiegł w kierunku Będzina, Sosnowca.**

Osoby, które były świadkami zdarzenia lub mogące przyczynić się w inny sposób do ustalenia samochodu sprawcy wypadku — proszone są o skontaktowanie się z **Komendą Miejską MO w Dąbrowie Górniczej, pokój nr 14, telefon 62 20 01 lub 62 38 40, wewn. 87.**

Sprawca prawdopodobnie powracał w tym dniu z pracy na drugiej zmianie.

„GŁOS HUTY KATOWICE" — tygodnik. Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej", Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice. Redaguje zespół w składzie: **Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujno, Xawery Góral, Janusz Kwiatkowski** (st. redaktor graficzno-techniczny), **Leszek Majewski** (redaktor naczelny), **Piotr Wąsikowski, Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz** (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. **Numery telefonów** 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicyści). **Wydawca:** Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. **Druk:** Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Liebknechta 22, 40-083 Katowice. Nakład 10.000 egz. Nr zam. 3005/78

W-13

PODSTAWOWĄ FORMĄ aktywizacji społeczno-zawodowej prowadzonej przez Związkową Radę Koordynacyjną, Generalną Dyrekcję Budowy Huty Katowice i Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu i Budowy, jest międzyzakładowe współzawodnictwo pracy budowlanych. Miało ono duże znaczenie dla terminowej i kompleksowej realizacji zadań inwestycyjnych I etapu budowy Huty Katowice.

W 1977 roku w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy uczestniczyło 46 przedsiębiorstw. Wyniki ogłoszone zostały na niedawnym Balu Budowniczych.

Komisja konkursowa wyróżniła 10 przedsiębiorstw, w następującej kolejności: Budostal-1, Budostal-4, Budostal-3, PRI Budostal Kraków, Mostostal Kraków, Elektromontaż-2 Katowice, Budostal-2, Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych, ZBZT oraz Chemobudowa.

Rok ubiegły przyniósł na budowie szczególnie ważne wydarzenie, nie spotykane w budownictwie przemysłowym. Załogi realizujące budowę wielkiego pieca nr 2 działające pod kierunkiem kompleksowego wykonawcy — Budostalu-1, wybudowały ten obiekt w ciągu 12 miesięcy, bijąc tym samym światowy rekord. Za to osiągnięcie najbardziej zaangażowane przedsię-

NAJLEPSZE ZAŁOGI

biorstwa zostały wyróżnione nagrodami w konkursie „Stać nas na więcej i lepiej", organizowanym przez CRZZ, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz redakcje „Głosu Pracy" i „Expressu Wieczornego". Wyróżnienia i nagrody otrzymały załogi: Budostalu-1, Mostostalu Kraków, Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Pieców Przemysłowych, Mostostalu Będzin, Instalu Katowice, Elektromontażu-2 Katowice.

Czyn październikowy przyniósł efekty wartości 200 milionów złotych. Czołowi realizatorzy tego czynu otrzymali tytuł „Brygada im. 60 Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej". Tytułem tym wyróżnione zostały zespoły: **Janusza Tabora** z Mostostalu Będzin, **Wacława Bossowskiego** z Budostalu-1 i **Aleksandra Załęskiego** z Budostalu-4.

W ramach współzawodnictwa o tytuł „Przodującego pracownika budowy Huty Katowice" wyróżniono: **Henryka Wojniaka** z ZETU, **Wacława Usaka** z Budostalu-1, **Bogdana Drożdżalę** z Mostostalu Kraków, **Stanisława Kanię** z Elektromontażu-2 Nowa Huta i **Juliana Bizona** z Budostalu-3.

Tytuł „Przodującego racjonalizatora i wynalazcy" otrzymali ex aequo **Jerzy Gajda** i **Roman Skołuba** z Transbudu-2 Nowa Huta a kolejne miejsca zajęli **Jerzy Syty** z Budostalu-1, **Ryszard Gwiżdż** ze Zjednoczenia Południe i **Jerzy Brzezoń** z Budostalu-3.

Aktu wręczenia pucharów, nagród i dyplomów dokonali sekretarze KF PZPR Kombinatu i Budowy **Tadeusz Jara** i **Stefan Brynecki**, wiceprzewodniczący ZG ZZ Pracowników Przemysłu Budowlanego **Stefan Małecki**, przewodniczący ZF ZSMP **Andrzej Silifirski**, oraz dyrektor Generalnej Dyrekcji Budowy **Jan Dymarski**.

WYPOCZYNEK REKREACJA SPORT TURYSTYKA

TURNIEJ TRWA

DOBIEGA końca turniej piłkarski o Puchar Zarządu Fabrycznego ZSMP. Tym razem nie było walkowerów. Bardzo zacięty, stojący na dobrym poziomie mecz, stoczyły w ćwierćfinale drużyny ZBKW i PRZ Budostal-8. W normalnym czasie, a następnie w dogrywce wynik utrzymywał się 0:0. Roztrzygnięcie nastąpiło dopiero po rzutach karnych, które celniej strzelali piłkarze PRZ Budostal-8 i oni awansowali do dalszych rozgrywek. W pozostałych spotkaniach ćwierćfinałowych Surowce przegrały z OHP — V 1:4 a Transport II uległ Mostostalowi Zabrze 0:3.

W półfinałach spotkają się: Stalownia z PRZ Budostal-8 i OHP-V z Mostostalem Zabrze oraz (turniej rozgrywany jest systemem każdy z każdym) wolny los wyciągnęła drużyna OHP-I. (bar)

OBECNIE, w okresie nasilenia się urlopów, mniejszym powodzeniem cieszą się wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Jeżeli już ktoś decyduje się, to na tę za owocami. Choć jest też stała grupa osób, które najchętniej i najlepiej wypoczywają podczas wędrówek górskich. Związkowcy Kombinatu jednym i drugim starają się w miarę swych możliwości dogodzić. W ubiegłym tygodniu Rada Zakładowa Stalowni urządziła aż pięć wycieczek po owoce, do rejonów pod Kłobuckiem, Oświęcimiem, Włoszczową, Kielcami i Kędzierzynem. Również wydziały P-03 i W-54 zorganizowały wypady po owoce do Sokołowa (woj. sieradzkie) i Gorenic (woj. częstochowskie).

Pracownicy walcowni uczestniczyli w interesującym rajdzie po Kotlinie Kłodzkiej. Przewędrowali atrakcyjniejszymi trasami w Górach Stołowych, takimi, jak: Błędne Skały, Strzeliniec itp. Podziwiano także urocze miejscowości Ziemi Kłodzkiej, m. in. Wambierzyce.

WYPADY PO OWOCE ORAZ W GÓRY

Pod hasłem: „W niedzielę nie ma nas w domu", już po raz trzeci tego lata, zorganizowana została w ubiegłą niedzielę górska wycieczka dla hutników i budowlanych mieszkających na osiedlu 1000-lecia w Gołonogu. Organizatorem i zarazem pomysłodawcą tej formy wypoczynku dla mieszkańców tego osiedla jest **Krzysztof Gołąb**. Jest on również przewodniczącym koła przewodników w Kombinacie. Jak nam powiedział, próbował początkowo organizować wycieczki na swym wydziale (pracuje jako specjalista gospodarki magazynowej w magazynach inwestycyjnych), ale tam, mimo iż pracuje około 200 osób, nie znajdował chętnych. Spróbował więc na osiedlu, którego jest mieszkańcem. I chwyciło. Przedstawił więc plan takich wycieczek już do końca tego roku, który został także zaakceptowany przez władze Huty.

— Na razie — mówi Krzysztof Gołąb — robimy tylko jednodniowe wypady na ładne widokowo i niezbyt uciążliwe trasy górskie. Chcemy w ten sposób — zachęcić do uprawiania górskiej turystyki. W minioną niedzielę poprowadziłem wycieczkę uroczą trasą Pasma Lipowskiej w Beskidzie Żywieckim, skąd podziwiać można przepiękną panoramę tych gór. (bar)

KOLONIE

W OSTATNICH dniach ubiegłego tygodnia zakończyły się kolejne turnusy kolonijne w Rabce i Kościerzynie.

Dzieci, które przyjechały z Kościerzyny, z dumą pokazywały nam piękny puchar. Trofeum to zdobyły w sportowej spartakiadzie, która odbyła się właśnie w Kościerzynie. Rywalizowały w niej dzieci ze wszystkich przebywających tam grup kolonijnych oraz miejscowa młodzież.

Puchar będzie piękną pamiątką, wspomnieniem mile spędzonych części wakacji.

W MINIONĄ niedzielę 30 lipca odbył się pierwszy zorganizowany przez naszą Delegaturę Automobilklubu Śląskiego rajd samochodowy. Start do rajdu nastąpił sprzed Pałacu Kultury Zagłębia. Próba zręcznościowa miała miejsce na parkingu ośrodka rekreacyjnego w Kazimierzu Górniczym, skąd uczestnicy rajdu wyjechali na trasę prowadzącą przez Ząbkowice, Ogrodzieniec, Podlesice, Zawiercie, Siewierz, Sączów do Rogoźnika. Łącznie 120 km.

Próbę zręcznościową najlepiej wykonała załoga jadąca na „maluchu" — **Tadeusz Łączkowski** i **Edmund Gal**, pracowni-

TYM RAZEM RAJD UDANY

cy FSM Zakład nr 7 w Sosnowcu. Załoga ta pokonała trasę bez opóźnień i zwyciężyła w rajdzie. Kolejne miejsca zajęli **Marian Gayczak** i **Adam Affelt** („trabant") z Zakładu Transportu Samochodowego HK, na trzecim miejscu sklasyfikowano **Ryszarda** i **Barbarę Stankiewiczów** (syrena-105") W—32 i R—1, czwarte **Ryszard Kaczor** z W—65 z żoną **Haliną** i synem **Mariuszem** („fiat 125p") piąte miejsce **Jerzy Baran** i **Elżbieta Włodarczyk** („fiat 127"), szóste **Marian Olech** i **Sławoj Kurczewski** („fiat 125p").

Na zakończenie tej udanej imprezy samochodowej zorganizowano konkursy o tematyce samochodowej, turystycznej i bezpieczeństwa ruchu drogowego. W konkursach tych zwyciężyli **Stanisław Gaweł, Sławoj Kurczewski** i **Tadeusz Maliglówka.**

ZNACZNA część pracowników naszego Kombinatu korzysta z zasłużonego wypoczynku. Gdzie? W większości nad morzem, które w lecie cieszy się największym powodzeniem. Ale góry także mają wielu zwolenników. Zwłaszcza Zakopane przez okrągły rok przyciąga wszystkich, jak magnes.

Odwiedziliśmy ostatnio tych, którzy spędzali urlop w „Majce". Dom jakby wymarzony do odpoczynku. Uroczo położony. Z dala od zgiełku i gwaru Krupówek, za to blisko tras prowadzących do Doliny Kościeliskiej, Chochołowskiej, na Giewont. Nic dziwnego, że prawie każdy z naszych wczasowiczów przemieniał się w wędrowca i starał się „zaliczyć" te piękne zakątki Tatr.

Gdy kiepska pogoda nie pozwalała na odbycie spaceru także nikt nie narzekał. Wystarczała wtedy ciścieliska i wycieczki do Morskiego Oka i na Kasprowy, także się podobały. Gdyby tak jeszcze dopisała pogoda — można by się było lepiej opalić.

Przewodniczący Rady Zakładowej Huty Katowice **Tadeusz Małecki** spędzał urlop z synem Remigiuszem, córką Beatą i zięciem Markiem.

— Chociaż pogoda płatała brzydkie figle, nie nudziliśmy się ani przez chwilę. Tu jest gdzie chodzić, co podziwiać. Dwa tygodnie to nawet za mało aby

W ZAKOPIAŃSKIEJ „MAJCE"

DOBRZE NAM BYŁO

sza i spokój Krzeptówek, no i familijna atmosfera, jaką stwarzał kierownik ładnie urządzonej „Majki" — Jan Działowski. Wczasowicze mają mu do zawdzięczenia jeszcze jedno: że jedzą, jak u siebie w domu, a może nawet lepiej. Pan Działowski nie ustaje bowiem w wysiłkach, aby menu było jak najbadziej urozmaicone. O to zaś, by potrawy były smaczne, stara się z dobrym skutkiem znakomita kucharka, która gdyby stanęła do konkursu o tradycyjną srebrną patelnię, na pewno zdobyłaby ją.

Agnieszka i Józef Jędrusikowie przyjechali do Zakopanego z córką, Aldoną. Czy urlop uważają za udany? Bardzo! „Majka" przypadła również im do gustu. Spacery w stronę Kozwiedzić wszystko, co tego jest godne.

Teresa i Czesław Pniakowie, którzy w „Majce" przebywali z pięcioletnim synkiem Pawłem, także byli zadowoleni z urlopu.

— Udał się, mimo że za mało było słońca, a za dużo deszczu i chłodu. Dwa tygodnie przeleciały jak z bicza strzelił. Chętnie zostałoby się tutaj dłużej.

Takie i podobne wrażenia wywozili wszyscy pracownicy naszej Huty, którzy w lipcu razem z rodzinami wypoczywali w Zakopanem. Zwłaszcza uroczą i spokojną „Majkę" będą długo wspominać...

Tekst i zdj. T. Wojtek

Z PRAC KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR

JAKI JEST aktualny stan realizacji inwestycji drugiego etapu, a także w jakim stopniu przygotowana jest służba inwestycyjna huty do wykonywania trudnych zadań z tym etapem związanych — oto główny temat obrad Egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR.

Jak wynika z przedstawionej Egzekutywie analizy program bieżącego roku w podstawowym zakresie rzeczowym obejmuje:

- przygotowanie i rozbrojenie terenu oraz rozpoczęcie robót polowych i fundamentowych walcowni ciągłej blach gorącowalcowanych;
- rozpoczęcie robót związanych z przedłużeniem hal budynku głównego stalowni dla konwertora nr 3 i wydziału ciągłego odlewania stali;
- rozpoczęcie budowy Zakładu Koksowniczego oraz budowę bazy przeładunkowej rud.

W podstawowych wydziałach drugiego etapu rozpoczęto roboty już w pierwszym półroczu. Jak zatem przebiega ich realizacja?

Na budowie walcowni blach przygotowywano i rozbrajano teren, wykonuje się przekładkę kolektora kanalizacji deszczowo-przemysłowej. W maju rozpoczęto roboty betonowe przy wykonawstwie fundamentów słupów hal oraz wykopy pod palowanie budynków. Na terenie bazy przeładunkowej rud karczowano teren i wykonywano drogi do transportu ziemi, makroniwelację oraz wykopy technologiczne. Rozpoczęto również roboty związane z budową dróg docelowych i parkingów oraz montaż rurociągów wody pitnej i przemysłowej. Na terenie budowy zakładu koksowniczego karczowano las, budowano drogi dojazdowe, a także rozpoczęto instalacje sieci elektrycznej, wodnej i kanalizacyjnej.

W pierwszym półroczu br. nie osiągnięto spodziewanego zaawansowania robót. Podstawową bolączką był brak sprzętu ciężkiego do robót makroniwelacyjnych i środków transportowych do przewozu mas ziemnych, brak palownic oraz nieprzygotowanie frontów robót z powodu niewykonania robót przygotowawczych. Sprawa staje się zatem bardzo poważna, gdyż realizacja robót budowlano-montażowych będzie o wiele trudniejsza niż to było w pierwszym etapie. Budowa nowych obiektów odbywać się będzie przecież w warunkach pełnej eksploatacji Huty. Wywoła to na pewno szereg kolizji zarówno w rozbudowywanych wydziałach, jak i w układzie komunikacyjnym, transportowym i energetycznym. A przecież dochodzą do tego takie problemy, jak dostawy inwestorskie, konstrukcji stalowych itp.

Egzekutywa zatwierdziła przedłożone wnioski, które dotyczą m. in. uzgodnienia programu składowania konstrukcji stalowych, maszyn i urządzeń, zapewnienia spływu dokumentacji zgodnie z ustalonymi terminami, terminowego wykwaterowania rodzin zamieszkujących jeszcze przejęte już tereny oraz doprowadzenie w trzecim kwartale br. do centralizacji gospodarki urządzeniami. Egzekutywa zleciła również sporządzenie dokumentu o stanie zaawansowania robót i przekazanie go do zwierzchniej instancji partyjnej.

W KOLEJNYM punkcie Egzekutywa zapoznała się z oceną popularyzowania i wdrażania nowych form współzawodnictwa pracy wśród załóg hutniczych i budowlanych.

Załogi wydziałów produkcyjnych i pomocniczych Huty i przedsiębiorstw budowlanych, organizacje związkowe i wydziałowe komisje współzawodnictwa, zostały przygotowane do wprowadzenia w bieżącym roku nowych i rozszerzonych form współzawodnictwa pracy. Jak wykazuje jednak praktyka, z popularyzacją współzawodnictwa wśród załóg nie jest najlepiej. Zdecydowanego działania wymaga w Hucie dalszy rozwój współzawodnictwa pracy o tytuł i odznakę BPS. Natomiast wśród załóg budowlanych należy konsekwentniej realizować współpracę z Zarządem Fabrycznym ZSMP w zakresie współzawodnictwa o tytuł BPS, przodownika pracy, gniazda dobrej roboty, najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży. W drugim półroczu budowlani muszą położyć szczególny nacisk na te formy współzawodnictwa, które przyczynią się do praktycznego wdrażania nowego systemu ekonomiczno-finansowego w budownictwie, głównie w zakresie gospodarki materiałowej i dyscypliny pracy.

Egzekutywa stwierdziła, że wprowadzanie nowych form współzawodnictwa przebiega zbyt wolno. A są przecież sprawdzone już formy, które należy, tylko odpowiednio dostosować i popularyzować wśród załóg. Szybszemu tempu wprowadzania nowych form przeszkadza m. in. sformalizowanie współzawodnictwa, jego okresowa kampanijność, niejednokrotnie ociężały i nieruchliwy sztab ludzi zajmujących się tymi problemami. A przecież współzawodnictwo powinno pobudzać do działania lepszej pracy, inspiracji.

Egzekutywa zleciła wprowadzenie bardzo konkretnych i prostych form współzawodnictwa trafiających do każdego pracownika w Hucie i na placu budowy. **Hasło dla budowlanych musi brzmieć: terminowość i jakość, a dla hutników: ilość i jakość produkcji.** Muszą to być podstawowe kryteria oceny każdego pracownika i każdego zespołu uczestniczącego we współzawodnictwie w Kombinacie i na placu jego budowy.

PUNKTEM WYJŚCIA do ustalania planów działania mającego zapewnić pełne wykonanie tegorocznych zadań produkcyjnych i budowlano-montażowych, jest krytyczna i wnikliwa ocena wyników i warunków działalności przedsiębiorstw w minionym półroczu. Rola ta przypada Konferencjom Samorządu Robotniczego, których sesje odbywają się aktualnie zarówno w zakładach i wydziałach Kombinatu, jak i w przedsiębiorstwach budowlanych wznoszących jego obiekty.

Hutnicze KSR-y analizują przede wszystkim przyczyny występowania przestojów niektórych maszyn i urządzeń. Chodzi między innymi o to, by uniknąć w nadchodzącym półroczu tych awarii, które powstają z przyczyn zależnych od ludzi i e obsługujących — stopnia ich zdyscyplinowania, należytej uwagi i właściwego nadzoru. Dotyczy to także dyscypliny przestrzegania technologii produkcji, i to na całej linii stali — od aglomerowni do wydziałów walcowniczych.

Szczególnie trudne zadania stoją przed budowlanymi, a borykają się oni często z podobnymi problemami, co załoga Kombinatu. W obliczu zadań II etapu, dalsze doskonalenie organizacji robót i poziomu dyscypliny pracy ma u budowlanych znaczenie kluczowe.

KOLEJNE SESJE KSR

W MINIONYM półroczu — jak stwierdzono na Konferencji Samorządu Robotniczego w Hucie im. F. Dzierżyńskiego — zakład osiągnął na wszystkich wydziałach lepsze wyniki produkcyjne niż planowano. Półroczny plan został wykonany z nadwyżką 3 procent.

Na taki dobry rezultat, mimo dość trudnych warunków w Hucie, złożyła się praca wszystkich wydziałów. Oprócz spraw dotyczących produkcji, wiele mówiło się o warunkach socjalnych załogi. I tutaj zanotowano znaczny postęp w stosunku do lat ubiegłych. Zapewniono załodze niezbędną ilość napojów chłodzących, w okresie nasilenia się urlopów zapewniono 2 tys. miejsc wypoczynkowych w najatrakcyjniejszych rejonach kraju. Ponadto w ramach wypoczynku niedzielnego do dyspozycji pracowników Huty oddano ponad 100 miejsc w ośrodku wczasów świątecznych nad jeziorem Pogoria.

Dobre wyniki społeczno-gospodarcze w minionych 6 miesiącach, zobowiązują zakład do jeszcze lepszej pracy w bieżącym półroczu. Podjęto więc uchwałę, która zobowiązuje wszystkie ogniwa Huty do stałego podnoszenia wydajności pracy, lepszego wykorzystania potencjału, wzrostu mechanizacji i dyscypliny pracy a także obniżenia materiałochłonności produkcji oraz dalszej poprawy jakościowej produkowanych wyrobów. (bar)

W HUCIE IM. DZIERŻYŃSKIEGO

W DNIU 28 lipca odbyła się XXI Konferencja Samorządu Robotniczego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Budostal-4, generalnego wykonawcy budowy Huty Katowice. Na obrady przybyli: I sekretarz KZ PZPR **Bogdan Karwowski**, pełniący obowiązki dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa **Andrzej Ząbek**, dyrektor Zjednoczenia Budostal do spraw ekonomicznych i pracy **Andrzej Bukowski** i przewodniczący Rady Zakładowej Budostalu-4 — **Jan Gwoździewicz.**

Podczas konferencji podsumowane zostały wyniki działalności przedsiębiorstwa w I półroczu 1978 roku. Przedstawiając referat sprawozdawczy dyrektor Andrzej Ząbek stwierdził między innymi, że omawiany okres był dla tej największej organizacji w resorcie budownictwa kolejnym etapem rozwoju i wielostronnej poprawy działalności przedsiębiorstwa.

KSR wysoko oceniła wysiłek całej załogi przedsiębiorstwa wniesiony w realizację zadań I półrocza, którego widomym rezultatem jest pomyślna realizacja różnych zadań planowych oraz pozytywnie kształtujące się wskaźniki ekonomiczne. Podjętą przez obradujących Uchwałą, kierownictwa poszczególnych zarządów zobowiązane zostały do wyeliminowania istniejących jeszcze niedociągnięć przedstawionych podczas dyskusji. **Jednocześnie KSR skierowała do całej załogi apel o dalszą aktywność zawodową i wzmożenie wysiłków w celu wykonania z nadwyżką zadań rocznych.** (pw)

U GENERALNEGO WYKONAWCY

SUROWCOWY POTRZEBUJE

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

— Projekt opracowuje Biprohut, a inwestor musi zapewnić nowe dostawy. Jeżeli będzie komplet dostaw.. Bo w przypadku nie przerywania produkcji wszystkie konstrukcje czy urządzenia musimy mieć pod ręką. Brak czegokolwiek nie pozwala na prowadzenie prac, bowiem wiąże się to z unieruchomieniem wydziału na dłuższy okres.

— A terminy?

— Terminy wydają się raczej nierealne, bo opiewają na koniec sierpnia. Ale będziemy robili wszystko co w naszej mocy. Tam są cztery układy równoległe, można by systematycznie... no, ale to jest jeszcze do przemyślenia.

— Jak przedstawiają się sprawy w dziedzinie gospodarki mazutem?

— Baza rozładunku mazutu znajduje się w fazie ostatecznych prac montażowych. Właściwie można je nazwać pracami przedrozruchowymi. Jeszcze tu i tam podmalowanie, no i oczywiście hydranty. W przypadku materiału wykazującego te cechy co mazut, przepisy bhp są bezwzględne. Hydranty trzeba koniecznie uzupełnić. Ważne, że sieć przesyłowa w rejon rozdziału, to jest w okolice wielkiego pieca, jest już ukończona. W tej chwili trwa jeszcze montaż urządzeń pracujących bezpośrednio przy piecu.

— Godzi się jeszcze wyjaśnić czytelnikom, że mazut, o którym mowa, zastąpi zaazotowany gaz ziemny stosowany zastępczo na piecach jako paliwo, obok paliwa podstawowego, czyli koksu.

— Warto dodać, że daje to konkretne efekty — głównie oszczędność koksu i podniesienie wydajności pieców.

— Kolejny temat leżący w zakresie pana działania, to rozbudowa oddziału granulacji żużla.

— Już przy budowie drugiego wielkiego pieca stwierdzono, że wielkość urządzeń przeznaczonych do granulacji żużla na WP 1 nie jest wystarczająca. Przy czym jest to pojęcie względne, bo w przypadku urządzeń o takiej wydajności dużo zależy od tzw. „bogactwa" wsadu. To znaczy im wsad bogatszy tym mniej żużla.

— Co się dzieje z tym nadmiarem nie przerobionego?

— Odprowadzany jest do specjalnych pojemników, a później wywożony. To jest tam przy piecu, gdzie pracuje taka spora koparka.

— A w przypadku drugiego pieca?

— Już w czasie budowy, WP 2 został „dozbrojony". Po 50 procent przepustowości po każdej stronie. Teraz taką operację będzie trzeba przeprowadzić podobnie, jak w przypadku szlamu, przy nie przerwanej pracy pieca. Wykorzystany zostanie czas, gdy na piecu będą trwały niezbędne remonty technologiczne.

— A jak w tym przypadku przedstawia się sprawa terminu?

— Z programu wynika, że do końca czerwca 1979 trzeba pracę zakończyć. A jest to niewąska robota. Przewidywany przerób wyniesie około 40 milionów złotych. Problem posuwa się do przodu. Projektowanie jest na ukończeniu, prowadzi się rozmowy na temat kontraktu. Konstrukcje dostarczane przez krajowego dostawcę mają się zjawić już w czwartym kwartale. I znów sprawa najważniejsza: ponieważ obiekt będzie czynny w czasie tych prac, dostawy muszą być kompletne.

— Proponuję teraz temat budzący wśród hutników z aglomerowni wiele niezadowolenia — odpylnie.

— Nas też nie napawa on szczęściem. Oj, Montochem, Montochem... W wydziale przygotowania rud i koksu oraz w spiekalni zamontowanych jest 19 jednostek odpylających. Z tego pracuje 16. Łatwo obliczyć, że nie działają trzy. Są to odpylnie na wywrotnicach rudy, koksu i w kruszarni rudy. Faktycznie, brak tych urządzeń w wymienionych oddziałach sprawia, że warunki pracy są tam wyjątkowo uciążliwe. Wywrotnice rudy i koksu, to sprawy już bliskie; tu już się kończy montaż i przekazuje urządzenia do rozruchu. Zresztą odpylnia kruszarni też już jest w fazie końcowego montażu.

— Co prawda nie przewidzieliśmy tego na początku rozmowy, ale skoro już jesteśmy przy kruszarni, to może parę słów o tym oddziale.

— No cóż, tu też jest trochę do zrobienia. Głównie sprawa rozbija się o sita, bo sama kruszarka ma dużą wydajność. Ale ruda trafiająca na te urządzenia powinna posiadać wilgotność w granicach 4. Wilgotność rudy wprowadzanej przez nas do urządzenia wynosi 8. W kruszarce robi się „błoto", sita się zapychają i kłopot gotowy.

— Na czym polegać będą zmiany wprowadzone do tych urządzeń?

— Przeprowadzono odpowiednie doświadczenia na Politechnice Gliwickiej i zmiany dotyczyć będą głównie sit. Mniej więcej polegać będzie to na tym, że powierzchnię takiego sita stanowić będą ustawione w określonych odstępach wałki. Coś takiego jak samotok. Obracając się będą przeprowadzały selekcję kamyków, zgodnie z ich rozmiarami. To jest nasza konstrukcja, będzie wykonana przez Hutę Bieruta. Tę rekonstrukcję trzeba będzie zakończyć w I kwartale przyszłego roku.

— Pozostał nam jeszcze jeden temat do omówienia, a mianowicie odmrażalnia.

— Jak sama nazwa wskazuje odmrażalnia służy do odmrażania, w tym przypadku zawartości wagonów docierających w okolice Zakładu Surowcowego. Zbrylona zimą ruda czy inna masa nie daje się wysypać na wywrotnicy, dlatego też w odmrażalni wagony poddawane są działaniu gorącego dmuchu. Chcemy zwiększyć wydajność tego obiektu. Pomysł został opracowany przez dział Głównego Energetyka.

— Na czym polegać będzie ta modernizacja?

— Sprawa jest dość prosta, ale wiadomo że na taką jest „wpaść" najtrudniej. Piecbud wmuruje w umiejscowione tam piece odpowiednie przegrody, które powodując określone zawirowania powietrza pozwolą uzyskiwać wyższą temperaturę dmuchu. Wiem, wiem zapyta pan o termin. 15 października.

— Nie patrzyłem na zegarek, ale wydaje mi się że już „zdrowo" przekroczyliśmy wyznaczoną granicę czasu. Dziękuję za rozmowę.

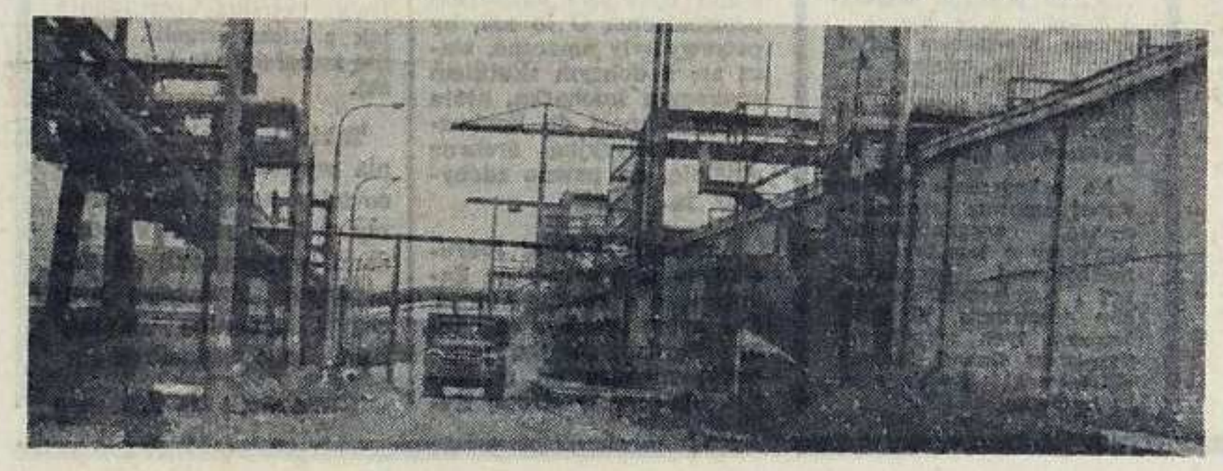

Wiele jest tu spraw nie dokończonych. Surowcowy potrzebuje jeszcze lepszej opieki.

LEPSZE DROGI

NIE TRZEBA nikomu chyba dowodzić, jak istotnym czynnikiem prawidłowej działalności zakładu przemysłowego są funkcjonalne, utrzymane w dobrym stanie najróżniejsze drogi dojazdowe. W ostatnim czasie, w tej dziedzinie sporo się w Zakładzie Surowcowym zmieniło. Wiadomo przecież, że niestety nie wszystko da się tu przetransportować przy pomocy taśmociągów, z całą pewnością dominujących w tym rejonie Huty. Dobrze prowadzona gospodarka transportu drogowego jest równie ważna.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że minęły już czasy, kiedy kierowcy z niechęcią myśleli o dojeździe do spiekalni czy odmrażalni. Obecnie wszędzie tu prowadzą wygodne asfaltowane drogi, pozwalające na dotarcie nawet małym „fiatem". Nie można jednak zapominać o ich konserwowaniu. W kilku miejscach trzeba niezwłocznie wykonać drobne uzupełnienia.

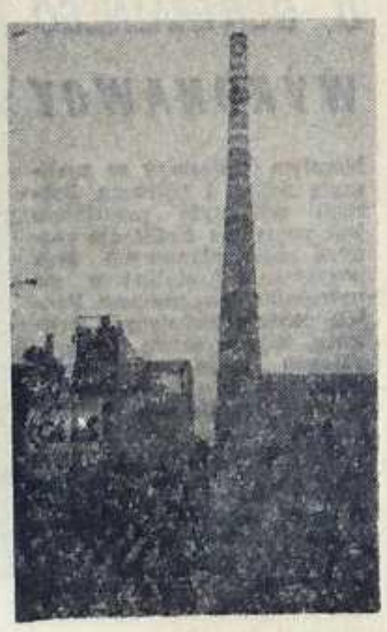

GŁOS W PLENARNEJ DYSKUSJI

IV PLENUM Komitetu Fabrycznego PZPR poświęcone było ocenie wykonania zadań społeczno-gospodarczych I półrocza i kierunkom działania organizacji partyjnej zmierzającym do zapewnienia pełnej realizacji zadań całego 1978 roku.

Podczas Plenum poruszano także sprawy Zakładu Surowcowego. W dyskusji zabrali głos przedstawiciele tego Zakładu. Kierownik wydziału wielkich pieców **Jan Bartnik** powiedział między innymi: „Zadania jakie ma do wykonania pierwszy wielki piec w tym roku, w minionym półroczu zostały wykonane w 37 procentach. Należy dodać, że projektowane zdolności produkcyjne osiągnął już wielki piec numer dwa. Dalsze zadania planowe są możliwe do zrealizowania, jednak musi ulec dalszej poprawie organizacja pracy. Bezwzględnie trzeba utrzymywać dyscyplinę technologiczną i nie zapominać o właściwej eksploatacji urządzeń, zgodnie z instrukcjami stanowiskowymi.

Sprawą mocno utrudniającą utrzymanie dobrego tempa produkcji jest zbyt duża jeszcze ilość awarii. Na to trzeba zwrócić szczególną uwagę. Należy zaznaczyć, że z awarii, jakie dotąd miały miejsce, wyciągnięto już odpowiednie wnioski na przyszłość. Podjęliśmy odpowiednie działania zmierzające do ich maksymalnego ograniczenia. Ważne jest obecnie, by z tymi problemami dotrzeć do każdego pracownika, do całej załogi naszego zakładu".

BEZ WYGŁASZANIA SLOGANÓW

PRZYCZYN niezadowalających wyników wykorzystania czasu pracy w Zakładzie Surowcowym upatruje się m. in. w słabej stabilności załogi. W okresie ostatnich pięciu miesięcy tylko z tytułu chorób stracono tu blisko 105 tys. tzw. roboczogodzin. Jeśli dodać do tego jeszcze nie usprawiedliwioną nieobecność w pracy, to wskaźniki faktyczne nie będą przedstawiały się zbyt dobrze. Rzutuje to oczywiście na prawidłową realizację planu urlopów. Jest to zjawisko niepokojące. Nie trzeba chyba dowodzić, że ten stan rzeczy ma znaczny wpływ na utrzymanie dobrego rytmu produkcyjnej działalności Zakładu.

Na ustabilizowanie się załogi potrzeba czasu. Procesem tym niestety nie można dowolnie sterować, ale można go znacznie przyspieszyć. W roli głównej niejako powinni wystąpić tu ludzie reprezentujący dozór średni. Brygadziści, mistrzowie i kierownicy zmian najszybciej i chyba najłatwiej docierają do każdego pracownika. Wpajanie zasad: dobrej roboty i troszczenia się o wspólne dobro oraz zasad kolektywnego działania — nie może ograniczać się jedynie do wygłaszania oficjalnych sloganów, ale przede wszystkim powinno polegać na upowszechnianiu tych zasad poprzez swoją własną codzienną postawę.

— NO, MOŻE NARESZCIE będziemy mieli „normalny" tiplec. Dzisiaj trochę cieplej, ba nawet gorąco — zagadnąłem dwóch mężczyzn stojących w pobliżu wywrotnicy wagonowej.

— Ano, może... — odparł starszy z nich. Obaj byli ubrani w pomarańczowe kamizelki, kaski, ciężkie buty. Twarze mieli umorusane, jak górnicy po wyjściu z kopalni.

— Panowie manewrowi?

— Ja starszy manewrowy, a on manewrowy... a co?

— Jestem z gazety, chciałem popatrzeć na robotę, tu na wywrotnicy.

— Robota, jak robota — odezwał się młodszy.

— Pewnie, że tak — dodał starszy.

— Ciężka, co? — podtrzymywałem rozmowę.

— A gdzie jest łatwa, panie — starszy machnął ręką.

— Tu też ciężka, że gadać się nie chce — podsumował młodszy.

Starszy oderwał się od wagonu z koksem, o który się opierał i przysiadł na ciężkiej ławce wykonanej gospodarskim sposobem z jasnej tarcicy. Młodszy stał nadal i przyglądał się stojącemu nieruchomo wagonowi w „szczękach" wywrotnicy.

— Bo tu, panie, to odpylania nie ma — starszy wyraźnie się rozgadywał.

— Jak dostaliśmy wczoraj koks, to przy wywracaniu człowiek człowieka nie widział. I jak tu oddychać?

— Nawet szkodliwego nie płacą.

A TO PRZECIEŻ FARBY SZKODA

— A należy się?

— W Leninie płacili...

Zapanowało kłopotliwe milczenie. Słońce przygrzewało jeszcze mocniej. Strużka potu spłynęła po policzku starszego, kreśląc jasną bruzdę. Otarł nerwowo twarz ręką.

— No, patrz pan, człowiek czarny jak diabeł.

— He, he, he — zaśmiał się młodszy i odwrócił się w stronę wywrotnicy — eee!! — krzyknął.

W świetle bramy ukazał się chłopak ubrany podobnie jak oni.

— Dawaj pirueta, niech redaktor zobaczy jak się kurzy! — zawołał młodszy do chłopaka.

— Jak obróci, to schowaj się pan za wagon, o tu — poradził starszy.

Po chwili, z wagonu, z łoskotem gruchnął koks. Srebrzysto-czarna chmura wypełniła najpierw wnętrze wywrotnicy, a potem zaczęła sunąć ku nam. Stanąłem za wagonem bez nadziei, że mi to cokolwiek pomoże...

— Widzisz pan, widzisz?! — wołał starszy — O, ale zapieprza!

— Była tu komisja — zaczął młodszy — mówiliśmy, co i jak, a oni ramionami wzruszyli.

— Mówią, panie — wtórował mu starszy — żeby tu szyby umyć i wymalować, a to przecież farby szkoda. Napisz pan.

— No, to idę, nie przeszkadzam dłużej — powiedziałem pokasłując.

— Nic nie szkodzi — usłyszałem w odpowiedzi.

DLA CEMENTOWNI

PROWADZONE przy oddziale granulacji żużla pierwszego wielkiego pieca prace mają przede wszystkim na celu podniesienie wydajności urządzeń tam funkcjonujących. Warto wiedzieć, że oddział ten stanowi małą „fabrykę" cennego materiału, z powodzeniem wykorzystywanego w innych gałęziach przemysłu. Głównym odbiorcą żużla poddanego operacji granulowania są cementownie. Wysoki poziom produkcji surówki przez nasze wielkie piece powoduje zwiększenie dostaw granulatu do cementowni Warta, Pokój, Rudniki, Chełm, Przyjaźń i do cementowni w Strzelcach Opolskich.

NIE SAM OPTYMIZM

PISAŁEM KIEDYŚ, że Zakład Surowcowy rozpościera się tam, gdzie kończy się Huta. Oczywiście patrząc od strony centrum administracyjnego a nie od strony hutniczej technologii. Bo jeśli brać pod uwagę ten drugi aspekt, to rzecz jasna Huta tam się właściwie zaczyna, konkretnie od aglomerowni. Dlatego obiekty powstałego później Zakładu Surowcowego wyrastały z monotonnego krajobrazu szybciej niż inne. Wydawać by się mogło, że skoro już tyle czasu minęło od uruchomienia Huty, to wydziały przygotowujące materiał dla stalowni i walcowni mało już mają do czynienia z robotami budowlanymi, biorąc rzecz oczywiście bardzo ogólnie. Okazuje się jednak, że z robót tych jest tam jeszcze to i owo do zrobienia. To „to i owo", w okresie gdy zakład dopiero się „rozkręcał" nie stanowiło aż tak naglącego problemu, jaki stanowi obecnie, gdy zadania produkcyjne wzrosły wielokrotnie.

Niedawno obradowała III Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładu Surowcowego Huty Katowice. Głównym tematem obrad była ocena realizacji zadań minionego półrocza. I na tym chyba należy się skoncentrować, choć warto byłoby zastanowić się nad samym charakterem tej konferencji, wartościami jakie posiadała, a jakie posiadać powinna, spełniając funkcje określone jednoznacznie decyzjami naczelnych władz politycznych i gospodarczych kraju. Ale pozostańmy przy produkcji.

W produkcji mieszanki rudnej plan został zrealizowany w 102 procentach, co oznacza 100 tysięcy ton dodatkowo. Plan produkcji spieku ogółem wykonano w ponad 102 procentach, a plan surówki przeróbczej w ponad 100 procentach. **Zadania związane z produkcją spieku skipowego nie zostały jednak wykonane. Zabrakło 158 tysięcy ton, co w procentach wygląda mniej groźnie — 8,4.** Przedstawione tu wyniki zostały określone jako pomyślne, choć na sukces raczej nie zakrawają. Obraz psuje zwłaszcza te 91 i trochę procent, w przypadku wykonania planu produkcji spieku skipowego.

Przyczyn jest kilka. Wśród nich budzi niepokój określenie: „zbyt duże przestoje urządzeń towarzyszących" (zbyt długie czy zbyt częste?). **Trudno sądzić, że urządzenia te są źle obsługiwane. Psują się chyba po prostu, i z tej też przyczyny pracownicy rejonu inwestycyjnego K1, którym w udziale przypada doprowadzić do pomyślnego zakończenia sprawy montażowe odłożone „na później", dobrze będą się musieli „pogimnastykować" z problemami, których nie da się już odkładać. Zresztą w najważniejszych punktach już podjęto konkretne działania.**

Oczywiście jest i druga strona medalu, jeśli mowa o obsłudze i „psuciu się". Dla przykładu — **transport surowców i materiałów w wydziałach tego zakładu.** Jest on czynnikiem decydującym o efektach produkcji, a tymczasem zużycie taśm przenośnikowych, to nie tylko sprawa odpowiednich, dobrze dobranych parametrów, ale przede wszystkim prawidłowy sposób eksploatowania tych taśm. **Okazuje się, że często na biegnącą taśmę dostaje się jakaś blacha czy inne żelastwo i — problem gotowy.** Nie ma na to rady? Oczywiście, że jest. Ten sposób nosi nazwę „chwytaki magnesowe do separacji złomu żelaza z surowców transportowanych na taśmie".

Słusznie zauważył podczas KSR stanowiącej materiał wyjściowy dla tego tekstu, jeden z dyskutantów reprezentujących kierownictwo zakładu: **„Wymagamy od załóg realizacji zadań produkcyjnych, dobrej jakościowo produkcji, oszczędnego gospodarowania, dlatego jesteśmy zobowiązani do tworzenia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy".** Z dalszej wypowiedzi wynika, że uwaga kierownictwa koncentruje się głównie na tzw. wypadkowości. A przecież jak sama nazwa wskazuje: **bezpieczeństwo i higiena pracy,** to trochę więcej. Nie wiem czy najszczęśliwsze jest tak częste utożsamianie poprawy warunków socjalnych z higieną pracy. Co z tego że pracownicy pracujący w najuciążliwszych warunkach dostaną „morze" wody mineralnej, skoro kłęby dymu pochłaniane są przez ich płuca? **Zbyt wolno posuwają się prace przy budowie odpylni.**

Zakładu Surowcowego nie można objąć jednym spojrzeniem. Zajmuje on imponujący obszar. Trudno więc trafić do wszystkich słabych punktów, które niestety jeszcze tu występują, ale ludzie odpowiedzialni za te odcinki wiedzą doskonale „co w trawie piszczy". Wiedzą czego jeszcze potrzeba w tym rejonie i Montochem, i Elektromontaż. Zamieszczona obok rozmowa z głównym inżynierem tego kompleksu inwestycyjnego ujawnia troski tych i innych przedsiębiorstw montażowych tu działających.

Hutnicy też nie mają łatwych planów. Przede wszystkim muszą wykonać zadania II półrocza. Sporo uwagi zapewne poświęcą też wykorzystaniu czasu kalendarzowego (spiekalnia), co pozwoli uzyskać określone rezerwy produkcyjne. **Ekonomiczna gospodarka materiałami, to rzecz jasna lepsze efekty produkcji. W tym zakładzie dotyczy to głównie produkcji spieku i surówki.** Najważniejsze jest zapewnienie dostaw materiałów surowcowych w niezbędnych ilościach. Nawiasem mówiąc limity ustalone na bieżący rok nie zapewniają odpowiednich ilości rud manganu i koncentratu rud żelaza, ale zobowiązane uchwałą KSR kierownictwo zakładu podejmie z pewnością stosowne kroki w kierunku poprawienia sytuacji. Do dozoru technicznego należeć będzie uaktywnienie służb bhapowskich i konstruktywna działalność zmierzająca do poprawy warunków socjalno-bytowych. Traktowanie tych spraw drugoplanowo jest niedopuszczalne.

Jeśli już jestem przy uchwale jaką zaowocowała ta konferencja, to godzi się zwrócić uwagę na punkty: 10 i 11. Są one ugruntowaniem wątku przewijającego się w tym materiale od samego początku. Ich zdecydowany ton, nadaje sprawie sporo optymizmu: **„Zakończyć przez K-1 wszystkie roboty pozostałe do zrealizowania na obiektach I etapu budowy Huty — do końca 1978 roku"** i „Pełna mobilizacja załogi K-1 w celu zaawansowania robót na obiektach II etapu budowy Huty Katowice, szczególnie baz przeładunkowych rudy, w celu dotrzymania terminów uruchomienia poszczególnych obiektów według ustalonego planu".

Byleby się tylko na optymizmie nie skończyło...

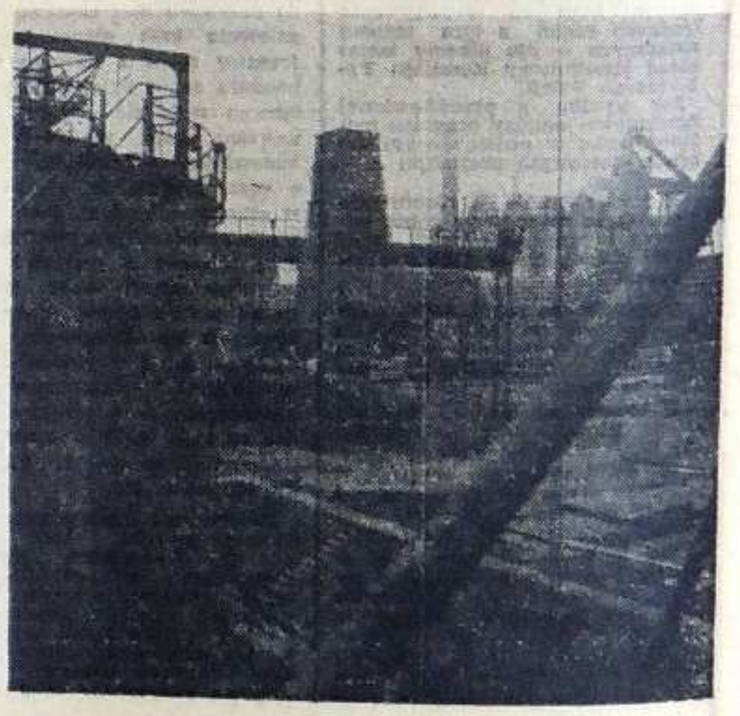

PAMIĘTAĆ TRZEBA O JAKOŚCI

NAWET najdrobniejsze zobowiązanie produkcyjne jest cenną inicjatywą, jeśli podjęcie dodatkowych zadań nie będzie miało ujemnego wpływu na jakość wykonywanej produkcji. W przypadku Zakładu Surowcowego właśnie jakość ma decydujące znaczenie, a wiadomo, że w paru przypadkach nie było z nią najlepiej.

Podczas ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego w tym Zakładzie podjęte zostało zobowiązanie, które członkowie KSR-u złożyli na ręce i sekretarza KF PZPR **Waldemara Kowalskiego.** W zobowiązaniu podpisanym przez kierownictwo gospodarcze i polityczne Zakładu załoga zapewnia, że zadania planowe zostaną wykonane z nadwyżką. I tak: załoga tego Zakładu wyprodukuje dodatkowo 46 tysięcy ton mieszanki uśredniającej, ponad 50 tysięcy ton spieku i 21 tysięcy ton surówki. Oczywiście załoga wiąże te ilości z wysoką ich jakością, co nadaje zobowiązaniu właściwy sens. Wartość tego zobowiązania została obliczona na ponad 151 milionów złotych.

TEKSTY I ZDJĘCIA: PIOTR WĄSIKOWSKI

POCIĄGIEM PRZYJAŹNI PO KRAJU RAD (5)

PRZYDANE W NAZWIE

SĄ W NASZYM ŻYCIU turystycznym imprezy, którym słowo „przyjaźń" przydane zostało już w nazwie. Pociągi, Rejsy, Rajdy Przyjaźni. W stosunku do całości naszego ruchu turystycznego stanowią one procent niewielki, a zatem nie ilość ani częstotliwość organizowania przesądzają o ich znaczeniu. Ważne są przede wszystkim zawarte w tych imprezach treści ideowo-polityczne oraz towarzyszące im elementy kulturotwórcze. Zaszczyt uczestniczenia w tego rodzaju imprezach jest niewątpliwy, a zatem zmusza niejako do lepszego przygotowania się, przyjęcia na siebie roli innej niż biernego turysty, obserwatora. Tu trzeba być partnerem organizatorów imprezy, czuć się autentycznym reprezentantem swego kraju, miasta, zakładu pracy. I to w każdej okoliczności, zarówno w kontaktach zbiorowych, założonych programach imprezy, jak i indywidualnych, osobistych, gdy np. po oficjalnej części spotkania z tymi, którzy udzielają nam gościny, a także wówczas, gdy odłączamy się od grupy, bo pozwala na to czas i sytuacja. Tak było właśnie podczas naszej wycieczki Pociągiem Przyjaźni po Kraju Rad.

Ostatnim etapem podróży było Wilno — stolica Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Po powitaniu na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz miasta oraz przez licznie przybyłych mieszkańców, zaproszeni zostajemy do zwiedzenia ich grodu. W autokarach uczestnicy Pociągu otrzymali od przewodników wileńskiego Inturistu egzemplarze nowego numeru wydawanego w języku polskim dziennika „Czerwony Sztandar", organu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Litwy. Pismo to jest, jak wiemy, syrzedawane też w Polsce, dociera nawet do nas, do Dąbrowy Górniczej. Na stronie drugiej zamieszczony był artykuł pt: „Witamy budowniczych Huty Katowice" opatrzony zdjęciem z placu budowy naszego Kombinatu. Autor stwierdza między innymi:... „Budowa trwa . 25 przedsiębiorstw buduje szereg obiektów z dużym rozmachem. Niektóre z nich są największe w hutnictwie europejskim. Wszystko to powstaje dzięki współpracy ze Związkiem Radzieckim, na zasadach rzeczywistego partnerstwa, długofalowego planowania, specjalizacji i kooperacji produkcji. Powstanie Huty Katowice jest nowym dowodem szerokich kontaktów między Krajem Rad a Polską Ludową".

Jeden dzień pobytu w półmilionowym grodzie nad piękną rzeką Wilią pozwolił nam zaledwie na połowiczne zapoznanie się z zabytkami architektury minionych wieków i współczesnej. Stąd większość z nich oglądaliśmy tylko z okien autokarów, zatrzymując się jedynie przy tych najważniejszych.

Wilno jest głównym ośrodkiem gospodarczym, kulturalnym i naukowym Litwy. Ma rozwinięty przemysł maszynowy, elektrochemiczny, metalowy, włókienniczy, spożywczy, materiałów budowlanych.

Podczas zwiedzania miasta oglądaliśmy obiekty Akademii Nauk Litewskiej SRR, szkół wyższych, instytutów naukowo-badawczych, piękny nowoczesny budynek filharmonii, teatru opery i baletu. Oglądaliśmy także pozostałości górnego zamku wielkiego księcia litewskiego Giedymina, zabytki sakralne, których w Wilnie jest bardzo dużo.

Wilno jest również największym skupiskiem Polaków na Litwie. Korzystają oni z dobrze rozwiniętej sieci szkół średnich i podstawowych z polskim językiem wykładowym, oraz z Wydziału Polonistyki w Instytucie Pedagogicznym. Mają polskie księgarnie, instytucje kulturalne i wspomniane pismo — „Czerwony Sztandar". Z licznych pamiątek polskich w Wilnie na szczególną uwagę zasługują pamiątki po Adamie Mickiewiczu — byłym studencie Uniwersytetu Wileńskiego.

Zwiedziliśmy również chlubę mieszkańców Wilna — najnowszą i zarazem najnowocześniejszą dzielnicę, którą budowlani oddali przed kilkoma laty kompleksowo. W jednym czasie kilkadziesiąt budynków mieszkalnych, pawilony handlowo-usługowe i gastronomiczne, szkoły, przedszkola i żłobki, zieleńce, skwery, miejsca do zabaw dla dzieci, garaże podziemne dla co trzeciej rodziny, i wreszcie — niezwykle funkcjonalny układ komunikacyjny. Zespół architektów tej dzielnicy otrzymał wysokie wyróżnienie — Nagrodę Leninowską.

Szybko mijały godziny naszego pobytu w Wilnie. Nadszedł czas pożegnania się z gościnną ziemią radziecką. Władze miasta wraz z wileńskim Towarzystwem Przyjaźni Radziecko-Polskiej zaprosiły uczestników na pożegnalny wieczorek, podczas którego kierownictwo naszego Pociągu złożyło na ręce gospodarzy serdeczne podziękowanie za niezwykle miłe przyjęcie we wszystkich miastach, w których zatrzymywał się nasz Pociąg, a więc również w Mińsku, Moskwie i Leningradzie.

Wznieśliśmy symboliczny toast, odśpiewali sto lat, a potem bawiliśmy się wspólnie przy akompaniamencie młodzieżowego zespołu muzycznego. Przy pożegnaniu wymieniliśmy z gospodarzami pamiątki, adresy i wiele serdecznych uścisków. Odprowadzili nas aż do czekającego na dworcu pociągu.

Tu oczywiście nasi troskliwi opiekunowie z Dąbrowskiego Oddziału Biura Podróży Orbis skrzętnie wszystkich policzyli, i rozlokowali w wagonach. Granicę minęliśmy o północy. We wczesnych godzinach popołudniowych, w niedzielę 25 czerwca, witały nas nasze rodziny.

XAWERY GÓRAL

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Po kilku minutach goście — entuzjastycznie witani oklaskami przez zgromadzonych tam hutników, budowlanych i żołnierzy — wchodzą do hali lejniczej wielkiego pieca nr 3. Rolę gospodarzy pełnią tu I sekretarz KZ PZPR Zakładu Surowcowego — **Roman Targowski**, oraz kierownik Zakładu — **Józef Marusiński**. Odbywa się właśnie kolejny spust surówki „Widowisko", które na trwałe zapisuje się w pamięci każdego ze zwiedzających Kombinat. Na twarzach kosmonautów widać zainteresowanie. Spust obserwują z pomostu hali. Stąd widać wszystko jak na dłoni. Potem wszyscy przechodzą do pomieszczeń sterowni wielkich pieców; tu znajduje się aparatura kontrolno-pomiarowa, mózg kierujący praca dwóch kolosów.

Wizyta tu jest krótka. Serdeczne słowa pożegnania, okrzyki na cześć kosmonautów. Goście i towarzyszące im osoby udają się do oczekujących samochodów, by pojechać w kierunku walcownizgniatacza. W czasie pożegnania pułkownik Zbigniew Jankowski przekazuje otrzymane przez niego wiązanki kwiatów członkom II brygady, która ma w tej chwili dyżur przy otworach spustowych WP-2.

POWITALIŚMY KOSMONAUTÓW

Przed wejściem do hali „zgniatacza", wśród zgromadzonych tu tysięcy ludzi, gości witają serdecznie gospodarze wydziału: I sekretarz KZ Zakładu Walcowni — **Zdzisław Brzychcy**, oraz kierownik Zakładu — **Zbigniew Pikiewicz**. W słowach powitania zawarta jest radość z dzisiejszej wizyty, jest mowa o pracy wydziału, o roli, jaką w jego budowie i uruchamianiu odegrała współpraca z radzieckimi specjalistami.

Po chwili ppłk Mirosław Hermaszewski i pozostali goście przyjmują honory wojskowe od grupy pracujących przy budowie Huty żołnierzy LWP. Por. inż. **Marian Palus**, sierż. **Jerzy Piętoraz** st. kapral **Sławomir Włodarczyk** — w imieniu żołnierzy zgrupowania meldują o swej pracy przy budowie Huty, o swej codziennej służbie dla kraju, o swoim poświęceniu i oddaniu.

Potem goście przechodzą pomostem wzdłuż całego ciągu technologicznego „zgniatacza". Samotokami suną kolejno rozgrzane do czerwoności stalowe wlewki.

Po kilku minutach rozpoczyna się wiec. Przemawiając w imieniu hutników i budowlanych, w imieniu kierownictwa Kombinatu i jego budowy — głos zabiera I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — Waldemar Kowalski. **Jeszcze raz serdecznie wita załogę statku „Sojuz-30" oraz pozostałych gości. W swym wystąpieniu podkreśla symboliczną tożsamość wspólnego lotu w przestrzeń kosmiczną i budowy Huty Katowice. „Wasz wspaniały lot** — mówi — **i budowa tej huty są podobnymi symbolami współpracy, braterstwa i możliwości naszych narodów".** Następnie sekretarz Kowalski przytacza szereg liczb i faktów mówiących o produkcji poszczególnych wydziałów Huty, mówi o dotychczasowych osiągnięciach hutników i budowlanych, a także o zamierzeniach związanych z dalszą kontynuacją budowy. **Zwracając się bezpośrednio do kosmonautów, mówi, że tak, jak podczas ich pamiętnego lotu nasze serca były tam z nimi, tak i dziś, podczas tej wizyty towarzyszy im nasza serdeczność, gorąca, jak gorąca jest stal z Huty Katowice.** Słowom tym towarzyszą gromkie oklaski i okrzyki na cześć bohaterów kosmosu.

Głos zabiera następnie ppłk Mirosław Hermaszewski — **„Kochani hutnicy i budowlani"** — mówi. **„Jestem pod wielkim wrażeniem ogromu waszej pracy, waszych dokonań. Przeżyłem wielkie chwile startu w kosmos, sam lot, potem lądowanie. Ale wizyta w waszej hucie dostarcza nam wcale nie mniejszych emocji. Początkowo sądziłem, że gorąco jest tak od świecącego dziś słońca, od lejących się w Hucie strumieni surówki i stali. Teraz wiem, że to ciepło pochodzi od was, z waszych gorących serc".**

Mirosław Hermaszewski jest serdeczny i swobodny. „Wszystkiego się tu spodziewałem" — mówi dalej. „Koksu, rudy, surówki, stali, ale nie przypuszczałem, że jest tu tak wiele pięknych dziewczyn". Rozlegają się brawa. Atmosfera wiecu nie ma w sobie nawet cienia oficjalności. Staje się spontaniczna, serdeczna.

Wśród burzy oklasków Mirosław Hermaszewski przekazuje na ręce Waldemara Kowalskiego proporzec Huty Katowice, który towarzyszył załodze „Sojuza-30" podczas całej kosmicznej podróży. Proporzec opatrzony jest okolicznościową pieczęcią i podpisami kosmonautów.

Również w swobodnym i serdecznym tonie utrzymane jest wystąpienie Piotra Klimuka, który mówi, że **warto było przejechać te kilka tysięcy kilometrów, by na własne oczy zobaczyć tę imponująca hutę i pracujących tu ludzi. Piotr Klimuk kończy życzeniami dla hutników i budowlanych. Życzy im w ciepłych słowach powodzenia w pracy i w życiu osobistym.**

Na trybunę wchodzą przedstawiciele załóg. Wręczają kosmonautom wiązanki kwiatów i upominki — kryształowe modele konwertorów i albumy „Narodziny Huty".

Aleksandra Bednarczyk z Huty, **Dionizy Chrząstowski** — I garowy wielkich pieców HK, oraz **Kazimierz Kutera** — monter konstrukcji z Mostostalu Zabrze — wręczają upominki **Mirosławowi Hermaszewskiemu.**

Piotrowi Klimukowi kwiaty i upominki od załogi przekazują: **Grażyna Dolecka** z działu automatyki HK, **Edward Kula** — I garowy wielkich pieców, oraz **Hieronim Skowroń** — monter z Mostostalu Będzin.

Władimir Szatałow przyjmuje podarunki z rąk **Elżbiety Włodarczyk** z wydziału W-67 HK, **Stanisława Doroza** — II garowego wielkich pieców, oraz **Jacka Tomaszewskiego** z ZBKW B-4.

Natomiast **Danuta Bijak** z W-69 Huty, **Ryszard Krysiński** z wydziału wielkich pieców, oraz **Antoni Ogonowski** — spawacz z będzińskiego Mostostalu — wręczają upominki **Zenonowi Jankowskiemu.**

Kwiaty i podarunki otrzymuje też **Władlen Wiereszczetin.** Wręczają mu je: **Małgorzata Wilk** z wydziału W-53 Huty oraz **Jerzy Bekus** i **Józef Król** — obaj z ZBZT Budostalu-4.

Uroczystość dobiega końca. Kosmonauci rozdają tylko jeszcze kilkadziesiąt autografów, wpisują się do „Księgi pamiątkowej", i żegnani owacyjnymi oklaskami wsiadają do oczekujących przed halą pojazdów.

Przed bramą główną znów tysiące rąk pozdrawia odjeżdżających gości. Pożegnanie jest równie serdeczne i spontaniczne jak niedawne gesty powitania. Cześć załogi hutniczej i załóg budowlanych spotka się jeszcze raz tego dnia z bohaterami kosmosu. Na popołudniowej manifestacji w katowickim „spodku".

JANUSZ KWIATKOWSKI
Zdjęcia: XAWERY GÓRAL

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (158)

4 GRUDNIA

● Na budowie wielkiego pieca nr 2 kończy się suszenie nagrzewnic nr 1 i 2. Jednocześnie realizatorzy meldują o zakończeniu całości prac związanych z montażem urządzeń układu chłodzenia wyparkowego. Próbom rozruchowym poddane zostają urządzenia załadowcze, zespół transportu koksu oraz funkcjonowanie sieci kanalizacyjnej. Brygady Elektromontażu nr 2 Katowice kończą instalację oświetleniową w budynku aparatury kontrolno-pomiarowej — mózgu kompleksu.

5 GRUDNIA

● Z prasy:

„Przychodzą do pracy tak jak wszyscy, potem rozdzielają się — jedni idą do drugiego wielkiego pieca, inni do trzeciej taśmy spiekalniczej, inni do aglomerowni, stalowni, walcowni. Wszędzie tam, gdzie trzeba stanąć na stanowisku pracy. Chociaż ostatnio coraz częściej idą właśnie do drugiego wielkiego pieca, czyli WP-2, jak się go tutaj nazywa... Bo WP-2 to najbliższy cel budowy Huty Katowice.

Żołnierze najlepiej wiedzą, że tutaj od początku każdy sukces osiągano w ciężkich zmaganiach z przeciwnościami. Przybyli tu jeszcze przed budowlanymi. Wiosną 1972 roku nieopodal wsi Łosień rozpoczęli karczowanie karłowatego lasu i oczyszczanie terenu z niewypałów. Potem nie opuszczali już placu wielkiej budowy, najnowocześniejszych urządzeń, ale i zalanych wykopów oraz rozmiękłych dróg.

O ich rzetelnej pracy mówiło się i mówi nadal, że stanowi „żołnierskie wsparcie budowniczych". Właśnie WSPARCIE! Raz — żeby było bardziej wojskowo, dwa — żeby podkreślić rzeczywistą rangę i wielkość tej żołnierskiej pomocy".

6 GRUDNIA

● Z prasy:

„Specjaliści Przedsiębiorstwa Projektowania i Dostaw Urządzeń Ochrony Powietrza „Opam" w Katowicach kończą obecnie montaż kolejnych potężnych urządzeń służących ochronie środowiska w Hucie Katowice. Są to w większości urządzenia przypominające rozmiarami samodzielne obiekty fabryczne. Odznaczają się precyzją i skutecznością działania. Pod tym względem polskie rozwiązania należą do najnowocześniejszych w hutnictwie światowym.

W Hucie Katowice — po raz pierwszy na szeroką skalę w polskim hutnictwie — za pomocą tych ogromnych urządzeń rozwiązany został problem oczyszczania powietrza w jednym z najtrudniejszych cykli technologicznych, stanowiących źródło uciążliwych zanieczyszczeń, jakim jest proces spiekalniczy w aglomerowni.

W końcowym etapie jest m. in. montaż elektrofiltru na wydziale wielkich pieców o przepustowości 300 tys. metrów sześciennych gazów na godzinę. W hali lejniczej tegoż wydziału powietrze z pyłów oczyszczać będą cztery filtry workowe o wydajności 500 tys. metrów sześciennych gazu na godzinę.

W rozwiązanie zagadnień ochrony atmosfery w rejonie Huty Katowice zaangażowanych jest łącznie 15 podwykonawców z całego kraju. Wśród nich do głównych dostawców takich elementów, jak: zespoły zasilające, pneumatyczne, hydrauliczne etc., należą Zakłady Budowy Urządzeń Wentylacyjnych i Odpylających Konwent w Końskich oraz Kombinat Maszyn Elektrycznych Ema-Komel.

ZA TYDZIEŃ O KOSMOSIE

KIEDY p. **Zbigniew Lutow** z Będzina napisał do nas w dniach lotu pierwszego polskiego kosmonauty, prosząc w swym liście o opublikowanie materiałów dotyczących różnego rodzaju eksperymentów kosmicznych, szczególnie tych związanych z metalurgią — nie przypuszczaliśmy, że tak szybko nadarzy się bezpośrednia okazja do tego, by powrócić do tej prośby.

Dziś niestety, z różnych względów, przede wszystkim ze względu na obszerną z konieczności relację z wizyty Mirosława Hermaszewskiego i Piotra Klimuka w naszej hucie — nie możemy od razu w całości wyczerpać „TEMATU NA ZAMOWIENIE" p. Lutowa. Zamieszamy jedynie dwie informacje dotyczące kosmosu.

Niech będą one zapowiedzią bogatszego serwisu informacji, które postaramy się zamieścić już za tydzień, w następnym numerze „Głosu".

ŻELAZO NIE RDZEWIEJE

MYŚLĄC naszymi „ziemskimi" kategoriami, trudno sobie możemy wyobrazić istnienie żelaza, które by nie rdzewiało. **A jednak jest takie żelazo, to znaczy — są takie warunki, w których żelazo nie ulega w ogóle korozji.**

Uczeni z Instytutu Chemii Ogólnej i Nieorganicznej AN ZSRR stwierdzili, że **nie utlenia się żelazo pochodzące z próbek gruntu księżycowego.** W wyniku doświadczeń znaleziono „sprawcę" tych niezwykłych właściwości żelaza. Są nim — jak się okazuje — cząsteczki tzw. wiatru słonecznego. Kiedy w warunkach laboratoryjnych próbkę żelaza poddano działaniu jonów neonu, argonu i helu, a więc stworzono jej jakby księżycowe warunki — normalne żelazo nabierało cech żelaza pobranego w próbkach księżycowego gruntu. Nie utleniało się, nie rdzewiało.

Badania gruntu księżycowego wykazały, że im **głębiej od powierzchni Księżyca znajduje się żelazo, tym łatwiej utlenia się i rdzewieje, czyli ma właściwości „normalnego" żelaza.** Jest to potwierdzenie hipotezy o „cudownym" działaniu cząstek wiatru słonecznego.

HUTNICZY PIEC NA ORBICIE

OCZYWISCIE, określenie hutniczy piec jest trochę przesadzone, ale tylko dlatego, że przyzwyczailiśmy się je kojarzyć z takim hutniczym kolosem, jak na przykład nasze wielkie piece. Tymczasem nie wiadomo, jak będą wyglądać hutnicze piece przyszłości. **W każdym razie piec używany do eksperymentów kosmicznych jest tak precyzyjny i tak doskonały, że już dziś interesuje się nim normalne hutnictwo przemysłowe.**

Sam eksperyment i przebieg doświadczeń z dziedziny kosmicznej metalurgii wymagają obszerniejszego omówienia. **Ale kilka danych o konstrukcji kosmicznego hutniczego pieca** można tu przytoczyć.

Jego waga wynosi zaledwie 23 kilogramy. Zasilany jest elektrycznie. Pobiera bardzo małą ilość mocy, ale dzięki doskonałej izolacji, można w nim osiągnąć temperaturę ponad 1000 stopni. Komora wewnętrzna pieca podzielona jest na trzy części — każda część przeznaczona dla jednej kapsuły z topionym materiałem.

Topienie i krystalizację materiałów kosmonauci przeprowadzają w specjalnych ampułach, które spełniają rolę tygli kwarcowych.

Na zdjęciu: wykonawcy główny ról. Zdj. „Film"

WYSPY NA GOLFSTROMIE

POWYŻSZE zdjęcie pochodzi z filmu amerykańskiego pt. **„Dick i Jane"**, który można jeszcze dziś obejrzeć w dąbrowskiej „Bajce", a dziś jutro i pojutrze w sosnowieckiej „Muzie". Reżyserem filmu jest **Ted Kotcheff**, a w rolach głównych występują **George Segal i Jane Fonda.**

My chcemy dziś jednak szczególnie polecić **„Wyspy na Golfstromie"**, film produkcji amerykańskiej będący ekranizacją powieści Ernesta Hemingwaya, powieści ostatniej, nie ukończonej i wydanej dopiero po śmierci autora.

Film zrealizowany jest z dużą troską o zachowanie moralnych walorów powieści, a jego bohater, dokonujący obrachunku ze swym życiem, jest jak gdyby swoistym autoportretem popularnego pisarza.

„Wyspy na Golfstromie" reżyserował **Franklin J. Schaffner.** Autorem scenariusza jest **Denne Bert Petitclerc**, zdjęć — **Fred J. Koenekamp**, a muzyki — **Jerry Goldsmith.** Wśród wykonawców: **George C. Scott, David Hemmings, Hart Bochner** i inni.

Film jest barwny, szerokoekranowy.

Od czwartku, 3 sierpnia, można go obejrzeć w będzińskim „Lotniku". (jk)

DĄBROWA GÓRNICZA: **Bajka** — 1 lipca. Powrót straconych (jug. 12) 9.30, 12, 14.30; 1 lipca, Dick i Jane (USA 15) 17, 19.30; 2 — 7, Rollercoaster (USA 15) 9.50, 12, 14.30, 17, 19.30; 6 sierpnia, g. 10, Przygody Pinokia (NRD 6). **Gołonóg: Relax** — 1—2 Zaułek dziewic (meks. 18); 6—9 Ofiara namiętności (hiszp. 15) 17, 19. **Strzemieszyce: Paw** — 1 — 2, Ostatni bal w Rożnowie (CSRS 12); 3—6 Zagłada Japonii (jap. 12) 16.30, 19 pon., piąt. 14.45, 16.30, 19; 6 sierpnia, godz. 11, Przygody Tolka Borówki (radz. 6) **Ząbkowice: Uciecha** — 1 — 2, Setka dla kurażu (radz. 15); 3 — 6 Moi przyjaciele (wł. 18); 7 sierpnia, Ostatni bal w Rożnowie (CSRS 12) 15, 17.15 19.15; sob. niedz. 16.30, 19; 6 sierpnia, godz. 10.30, Stawka większa niż życie (pol. 6).

NA EKRANACH KIN ZAGŁĘBIA

SOSNOWIEC: **Muza** — 1 — 3, Dick i Jane (USA 15); 4—7 Dziewczyna z reklamy (wł.-USA 18) 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30; 6 sierpnia, godz. 9.30, Muzykanci (pol. 6) **Kazimierz Górniczy: Tysiąclecie** — 1 — 2, Powrót różowej pantery (ang. 12); 6 — 7, Szkarłatny pirat (USA 15) 16, 18.30; 6 sierpnia, godz. 10.30 Kapitan Mikula Mały (jug. 6).

BĘDZIN: **Nowość** — 1 — 4, Od siedmiu wzwyż (USA 18); 5 — 7 Wilczym śladem (radz. 12) 15, 17, 19.30; piąt., sob., 17, 19.30. **Lotnik** — 1 — 2, Straceńcy (USA 18); 3 — 6, Wyspy na Golfstromie (USA 12); 7 sierpnia, Mandingo (wł.-USA 18) 14.45, 17, 19.30 sob. 17, 19.30; 6 sierpnia, godz. 10, Młynarczyk i kotka (NRD 6).

CZELADŹ: **Uciecha** — 1 — 3, Nie wychylać się (jug. 18); 4 — 7, Długi weekend (hiszp. 15) 17, 19.30; 6 sierpnia, godz. 10, Baloniki dla siostrzyczki (pol. 6).

WSZYSTKO ZA WSZYSTKO Z MINISTREM

BUDOWLANI i hutnicy, oczywiście ci, którzy mogli w tym czasie zasiąść przed telewizorem, z zainteresowaniem na pewno obejrzeli w ubiegłym tygodniu **wtorkowy program „Wszystko za wszystko", którego bohaterem był generalny dyrektor budowy Huty, wiceminister ROMUALD KOZAKIEWICZ.** W zapowiedzi tego programu, znając osobę ministra Kozakiewicza, liczyliśmy na interesujące kilkadziesiąt minut przed ekranem telewizora. I nie zawiedliśmy się. Program był żywy, pełen dowcipu.

Romuald Kozakiewicz, „atakowany" przez znakomitego jak zwykle redaktora **Edwarda Mikołajczyka** — przypomniał wiele znanych wydawałoby się prawd o Hucie i jej budowie. Okazało się właśnie, że są to prawdy znane tylko pozornie. Sonda, jaką przeprowadzono wśród mieszkańców stolicy (?), wykazała, że nie wszyscy nawet jeszcze wiedzą, że Huta już pracuje. Było to dla nas np. dużym zaskoczeniem.

Dzięki programowi dowiedzieliśmy się, że minister Kozakiewicz bardzo lubi **Irenę Jarocką**, a raczej śpiewane przez nią piosenki, oraz polowania typu safari. Dzięki Telewizji minister Romuald Kozakiewicz poznał też osobiście znakomitego naszego tyczkarza — **Władysława Kozakiewicza.** A my dowiedzieliśmy się, że dzięki budowie Huty będziemy już niedługo w Polsce pić piwo z puszek z doskonałej cienkiej blachy. (jk)

FAKTY OPINIE KOMENTARZE

„INFO" czas zacząć

Na naszych drogach przybywa corocznie prawie ćwierć miliona samochodów, komplikuje się ruch drogowy, tworzy się w godzinach i dniach szczytu komunikacyjnego zatory. Jest to cena, jaką płaci się za masową motoryzację. Można jednak i trzeba ruchem drogowym coraz lepiej sterować. Chodzi zresztą nie tylko o to, by jechać szybko i ekonomicznie, ale także bezpiecznie. Trzeba więc poszukiwać sposobów szybkiego i sprawnego przekazywania kierowcom informacji o aktualnej sytuacji na drogach. Z tego, co robi się w tej dziedzinie w Europie, wysnuć można wniosek, że podstawą systemu „info" — jak się go w skrócie nazywa — powinien być komunikat słowny, odbierany automatycznie przez samochodowy odbiornik radiowy.

Idea, choć prosta, nie jest łatwa do zrealizowania, ale konieczna — pisze **„Życie i Nowoczesność".**

Ludzie i zwierzęta

W artykule pod powyższym tytułem **„Polityka"** porusza niezwykle aktualny problem marnowania setek tysięcy ton mięsa w wyniku rażących zaniedbań w wielu punktach skupu, rzeźniach, fermach i na trasach przewozowych, gdzie codziennie giną zwierzęta. Terenem bezużytecznej, a często okrutnej śmierci tysięcy zwierząt, hodowanych przez ludzi po to, by ludziom dostarczyć pożywienia, a nie Bacutilowi padliny, jest sfera hodowli, obrotu i uboju, znajdujących się we władaniu społecznym. Zdarzają się wszakże, choć z rzadka, podobne przypadki również i w chłopskich zagrodach. W sumie na skutek ludzkiej głupoty, niedbalstwa, lenistwa i okrucieństwa ponosimy znaczne straty materialne a towarzyszą im także istotne straty moralne. Aż dziw bierze, co robią służby kontrolne zainteresowanych przedsiębiorstw i pionów, bo o ich działalności jakoś zupełnie cicho.

W poczuciu ciągłości dziejów

Stosunek kultury współczesnej do przeszłości, z której ona wyrosła, stanowi jeden z podstawowych problemów przed jakimi staje każda twórczość i każdy system wartości — dowodzi **Włodzimierz Paźniewski z „Trybuny Robotniczej".** — Kultura nasza liczy ponad tysiąc lat i wiele jej wątków przechodzi na pokolenia podświadomie, niejako prawem dziedziczenia. Bez tradycji bylibyśmy niczym, przypominając co najwyżej kulturalnych nuworyszów. A przecież nad naszym stosunkiem do przeszłości kultury polskiej ciąży do dziś zmienne falowanie nastrojów, co nie jest wcale obojętne dla kulturalnego rozwoju całych grup społecznych dzisiaj i w najbliższej przyszłości.

Człowiek przeciw wirusom

W wywiadzie dla **„Kulis"** prof. dr med. Mirosław Kańtoch powiedział, iż istnieje właściwie tylko kilka szczepionek przeciw wirusom — polio, odry, różyczki, ospy, wścieklizny, żółtej febry, świnki, niektórych zapaleń mózgu i grypy. Szczepionka przeciw grypie jest zresztą bardzo kontrowersyjna. Jest to więc bardzo mało, zważywszy, że znamy już ok. pół tysiąca wirusów chorobotwórczych atakujących człowieka. Dopiero od postępu badań nad strukturą i mechanizmami działania wirusów, badań coraz intensywniej ostatnio prowadzonych, zależeć będzie również dalszy postęp w pracach nad nowymi szczepionkami.

Jak zarabiać na turystyce?

„Życie Gospodarcze" twierdzi, iż niezależnie od rozbudowy bazy materialnej turystyki, trzeba rozwinąć usługi turystyczne od urzędów centralnych do terenowych biur podróży.

Oprac.: **T. W.**

DAJEMY MATA DZIŚ PARTIA AKTUALNEGO MISTRZA ŚWIATA A. KARPOWA

W MIEJSCOWOŚCI Baguio na Filipinach rozpoczął się mecz o mistrzostwo świata w szachach pomiędzy obrońcą tytułu — Anatolijem Karpowem i pretendentem — Wiktorem Korcznojem. Obaj rywale znają się znakomicie. Rozegrali dotychczas między sobą wiele partii, a rezultat ogólny jest remisowy. Pojedynek ten jest określany przez fachowców jako spotkanie rutyny z młodością i stylu gry kombinacyjnej z pozycyjną.

Ostatnio A. Karpow występował w różnych silnie obsadzonych turniejach i przeważnie zajmował pierwsze miejsce. Doskonale zna teorię i bardzo szybko oblicza warianty, jest również niezawodny w grze błyskawicznej. Stylem przypomina trochę Botwinnika. Pragnąc przybliżyć styl gry obecnego mistrza świata proponujemy przestudiowanie jednej z jego partij, rozegranej na turnieju w Las Palmas. W obronie sycylijskiej, bo takie nosi miano to otwarcie, A. Karpow (białe) przeciwko A. Martinowi (czarne) zagrał następująco: 1. e4 1. c5 2. Sf3 2. d6 3. d4 3. c:d4 4. S:d4 4. Sf6 5. Sc3 5. g6 6. Ge2 6. Gg7 7. 0-0 (mała roszada) 7. 0-0 8. Gg5 8. Sc6 9. Sb3 9. Ge6 10. Kh1 10. a6 11. f4 11. b5 12. Gf3 12. Wc8 13. Sd5 13. Sd7 14. c3 14. Sb6 15. He2 15. Sc4 16. Wad1 16. Hd7 17. Wfe1 17. Ha7 18. Gh4 18. Wfe8 19. Sc1 19. Hb8 20. Sd3 20. a5 21. Sf2 21. Gd7 22. Gg4 22. G:Gg4 23. S:Gg4 23. a4 24. a3 24. Hb7 25. Wf1 25. Sd8 26. f5 26. f6

W jaki sposób białe rozstrzygnęły walkę na swoją korzyść? Pozostawiamy to do rozwiązania naszym Czytelnikom a dla sprawdzenia podajemy poniżej prawidłową odpowiedź.

ROZWIĄZANIE

Sprawdzenie pozycji: Białe (A. Karpow) — Kh1, He2, Wd1, Wf1, Gh4, Sd5, Sg4, p: a3, b2, c3, e4, f5, g2, h2 (14). Czarne (A. Martin) — Kg8, Hb7, Wc8, We8, Gg7, Sc4, Sd8, p: a4, b5, d6, e7, f6, g6, h7 (14). Białe zaczynają i wygrywają.

Prawidłowa odpowiedź: 1. G:f6 1. e:G:f6 2. Sg4:f6+ 2. G:Sf6 3. S:Gf6+ 3. Kf8 4. f:g6 4. h:g6 5. Hg4 z wygraną. W partii nastąpiło jeszcze ... 5.Sf7 6. H:g6 6. Sce5 7. Sh7+ i czarne wobec dużych strat materialnych poddały partię.

HARCERSKI PLENER

W DNIACH od 24 do 30 lipca, w Kostkowicach, w miejscowym ośrodku harcerskim Hufca Zawiercie przebywała blisko stuosobowa grupa młodzieży i instruktorów harcerstwa — uczestników **ogólnopolskiego pleneru plastycznego młodych.** Zainteresowanie twórcze części młodych malarzy, uczestników tego pleneru, skupiło się na urokach pejzażu Jury Krakowsko-Częstochowskiej. **Większość jednak jako obiekt swego twórczego zainteresowania wybrała naszą hutę i plac jej budowy.**

Kilkudziesięcioosobowa grupa uczestników harcerskiego pleneru przebywała przez cały jeden dzień na placu budowy Huty i w jej poszczególnych wydziałach. Powstały szkice, zrodziły się wrażenia, inspiracje. Pozostałe dni przeznaczone były na tzw. „warsztaty".

O plonie harcerskiego pleneru i jego szczegółach jeszcze napiszemy.

O SPORCIE? O SPORCIE?

TOUR DE FRANCE obchodził w tym roku 75 rocznicę istnienia. Największy i najgłośniejszy wyścig kolarski zawodowców na świecie, przedmiot westchnień najlepszych kolarzy i prawdziwych kibiców. Impreza wspaniała, jedyna w swoim rodzaju, pasjonująca, wciągająca. To smutne, albo tylko symptomatyczne, że tak charakterystyczna dla wielkiego sportu impreza, akurat w roku swego jubileuszu odnotowała niezwykły, niecodzienny ewenement. Na jednym z etapów, z metą w miejscowości Valenc d'Agen, widzowie czekali na przyjazd kolarzy ponad dwie godziny dłużej niż przewidywał program. Gdy wreszcie doczekali się, peleton nie finiszował, jak zwykle z prędkością dochodzącą do 80 km/godz., ale wolniutko zatrzymał się na 50 metrów przed celem. Wszyscy kolarze zeszli z rowerów i na piechotę przekroczyli dosłownie — linię mety! Zaskoczenie było ogromne, oburzenie jeszcze większe, ale rzecznik zawodowców, czołowy kolarz francuski Bernard Hinault, wytłumaczył kolegów:

— Protestujemy przeciwko traktowaniu nas jak zwierzęta cyrkowe, które pokazuje się od miasteczka do miasteczka ku uciesze gawiedzi. Nie mamy nic przeciwko trudom wyścigu, przeciwko ryzyku zawodu, który sami wybraliśmy. Nie boimy się trudów etapu, kraks, górskich przełęczy w Alpach i Pirenejach, słońca i mrozu, ani karkołomnych zjazdów, kiedy na maszynach ważących niewiele ponad 6 kilogramów musimy zjeżdżać w dół z prędkością powyżej 100 kilometrów na godzinę ryzykując życie. Jesteśmy jednak przeciwni odmawianiu nam prawa do odpoczynku, które ma każdy inny pracujący. Na rowerach spędzamy więcej godzin niż inni w pracy.

Hinault, nie pisany przywódca buntu, powiedział wiele. Nie powiedział jednak, że sposób ścigania się zawodowców jest zgoła odmienny od amatorskiego. O ile amatorzy walczą od startu do mety, to profesjonaliści jadą przez, powiedzmy, dwieście kilometrów wolniutko. Jazda jak na wycieczce, wspólne przystanki na trasie, aby..., a na umówiony sygnał, na 50—60 km przed metą zaczyna się dopiero prawdziwe ściganie. Od tego momentu trwa walka bez pardonu, bez oszczędzania się, bez pobłażania dla maruderów. Wszystko na serio. Przeciętne na tych ostatnich kilometrach są niewiarygodnie wysokie.

Zawodowcy śmiali się często z amatorów, że gdyby ci, tak jak oni ścigali się na całej trasie, to nie starczyłoby im sił na więcej niż jeden sezon. Będąc na Tour de France obserwowałem sytuacje, kiedy tę trasę dzień po dniu, przejeżdżali najpierw amatorzy, a później zawodowcy. Amatorzy osiągali zdecydowanie lepsze czasy! Nie sądzę jednak, aby najlepsi amatorzy mogli konkurować w wyścigach zawodowych, bo tam jeździ się końcowy fragment w tempie, do którego żaden amator nie jest przyzwyczajony.

Strajk na kolarskiej trasie jest ewenementem. Po dniu protestu kolarze pojechali dalej i ścigali się jak zwykle. Jakie konsekwencje przyniesie przyszłość?

glaur

NOTATNIK FILATELISTY

WYKORZYSTUJĄC okazję, jaką była wizyta w naszej hucie pierwszego polskiego kosmonauty — Mirosława Hermaszewskiego, prezentujemy dziś znaczki wydane przez Ministerstwo Łączności PRL dla upamiętnienia lotu „Sojuza-30".

Na znaczku o nominale 1,50 zł (na reprodukcji poniżej) przedstawiony jest portret naszego kosmonauty w kombinezonie kosmicznym, a na znaczku o nominale 6,90 zł — w mundurze lotnika polskiego.

Znaczki wydrukowano techniką wielobarwną w arkuszach dużych po 50 sztuk oraz w ozdobnych arkusikach 6-znaczkowych z przywieszkami, na których przedstawiono: układ heliocentryczny Mikołaja Kopernika, flagi polską i radziecką, statek kosmiczny „Sojuz" oraz rysunek rakiet polskiego pioniera techniki rakietowej z XVII w — Kazimierza Siemienowicza.

Emisję tę uzupełniają dwie ozdobne koperty pierwszego dnia obiegu (FDC) z okolicznościowym datownikiem.

Dodać tu jeszcze chcemy przy okazji, że w Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu zorganizowano ostatnio wystawę filatelistyczną pod nazwą „Pierwszy Polak w kosmosie". Prezentowane na niej znaczki różnych krajów obrazują historię podboju przestrzeni kosmicznej przez człowieka.

(zastępca)

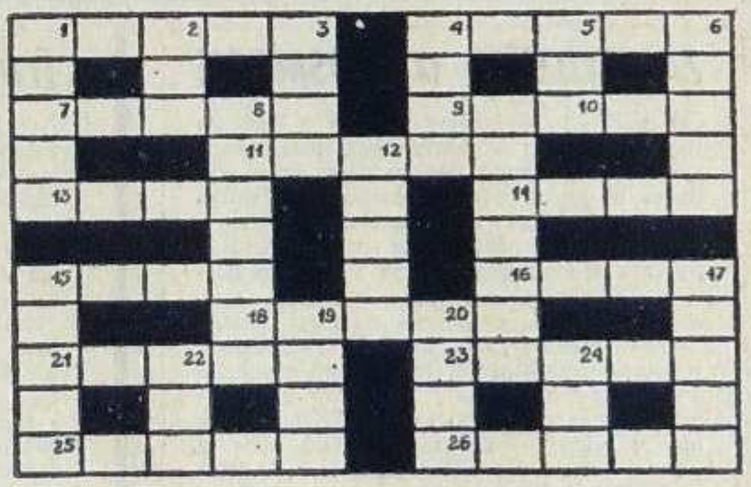

KRZYŻÓWKA Z KSIĄŻKĄ

POZIOMO: 1. Włóczęgę lubi, w ogóle nieustabilizowany tryb życia; 4. Pomyje do niego można zlewać, a deszcz pada jak z niego; 7. Dla ciężko chorego potrzebne; 9. Duże ma i głęboko wcięte liście, jako motyw ozdobny była w starożytności; 11. Albo dobrze się o kimś mówi, albo źle; 13. Drogi, życia, cierpienia, wytrzymałości; 14. Przeciw, niby, albo z wody; 15. Lejnicze na przykład; 16. Też z wyższej szlachty, tylko że w Anglii; 18. Niektórzy mylą ją z emeryturą; 21. Wtedy, gdy car panował; 23. Związek po amerykańsku; 25. W żółtej koszulce, niektóre partie go mają; 26. Podobno najlepsza forma obrony, ale co najmniej dwa.

PIONOWO: 1. Charakteryzuje go przede wszystkim cynizm, a dopiero potem reszta; 2. Od statystyki; 3. Część niecki; 4. W niektórych krajach Wschodu, tytuł; 5. Dusi tylko wtedy, gdy żyje w krajach tropikalnych, bo może być przecież szal; 6. Zupełnie mała rata; 8. Tak po prostu wyszło, trzeba wpisać „zostera"; 10. Duchowny pułkowy np.; 12. W trzeciorzędzie druga epoka; 15. Kat lub pomocnik jego, ale dawniej; 17. Co najmniej dwie Danuty, ale małe; 19. Na jego falach; 20. Wiecznie zielona, dopóki żyje; 22. Pochodzą wszyscy od jednego przodka; 24. W Irlandii, uzbrojeni nawet w bomby.

Rozwiązanie krzyżówki z nru 29 (173): POZIOMO: tremo, fagas, czapa, lizak, imacz, arak, DEFO, Sent, brek, krzak, wyraz, nabór, rubid, żużel; **PIONOWO:** tacka, era, omam, filc, gaz, sukno, pikolka, izdebka, alasz, stwór, Karol, rząd, anyż, rąb, beż.

Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki wylosował p. **Tadeusz Krajcar** z Sosnowca. Książkę prześlemy pocztą.

KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (159)

7 GRUDNIA

● W ciepłowni po rekordowo krótkim okresie montażu i rozruchu zostaje przekazana do eksploatacji turbosprężarka nr 5. Stanowi to sukces Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu Energoprzem.

● Z prasy:

„W Hucie Katowice dobiegają końca prace rozruchowe przy systemie komputerowego sterowania mechanizmami zasypowymi wielkiego pieca nr 1. Jest to kolejna ważna faza rozwoju kompleksowego systemu sterowania procesami produkcyjnymi i technologicznymi, który docelowo objąć ma wszystkie węzłowe obiekty Huty.

Skomputeryzowana jest już w znacznej części praca laboratorium gdzie w czerwcu br. rozpoczęły działania pierwsze maszyny cyfrowe. Aktualnie prowadzi się rozruch aparatury sterującej procesami miarowego cięcia w walcowni ciągłej kęsów, a także roboty związane z uruchomieniem złożonego z czterech komputerów, skomplikowanego systemu sterowniczego w walcowni średniej. Podobne pełne wyposażenie komputerowe, jak średnia, otrzyma znajdująca się w trakcie zaawansowanej już budowy — walcownia duża.

Huta Katowice jako pierwszy zakład w polskim przemyśle, dysponować będzie rozbudowanym na tak szeroką skalę zespołem komputerowych systemów sterowniczych. Zapewni to szybkość, optymalizację i kontrolę bieżących decyzji produkcyjnych, a także — pełną i wnikliwą analizę efektywności pracy Kombinatu".

8 GRUDNIA

● Na budowie wielkiego pieca nr 2 po zakończeniu przez Mostostal Kraków prac montażowych w hali lejniczej — Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych z Dąbrowy Górniczej rozpoczyna układanie torów kolejowych wokół i pod halą lejniczą, a brygady Elektromontażu nr 2 Katowice kończą montaż trakcji, instalacji oświetleniowej i okablowania obiektu.

Z prasy

„Huta Katowice należy do największych odbiorców wyrobów Warszawskiej Fabryki Pomp. Dla potrzeb Huty Katowice specjaliści z warszawskiej fabryki przygotowali i uruchomili produkcję prototypowych agregatów do tłoczenia tzw. wody zendrowej — zawierającej płatki stali utlenionej w procesie walcowania oraz do chłodzenia wielkiego pieca.

Wykonano je i przekazano na plac budowy huty w ciągu ośmiu miesięcy, chociaż opanowywanie produkcji tego rodzaju pomp jest trudne i zazwyczaj pochłania dwa razy tyle czasu".

10 GRUDNIA

● Załoga Oddziału Produkcji Części Zamiennych w Wydziale Mechaniczno-Konstrukcyjnym Huty Katowice składa meldunek o wykonaniu zadań rocznych. Do końca grudnia załoga tego oddziału wyprodukuje dodatkowo 350 ton części i zespołów zamiennych oraz 700 ton konstrukcji stalowych.

11 GRUDNIA

● Na budowie wielkiego pieca nr 2 brygady Mostostalu Zabrze kończą montaż aparatu zasypowego Wurtha wraz z układem hydraulicznym, który z pomyślnym wynikiem przechodzi próby płukania.

BRZOZOWA WIECHA IDZIE W GÓRĘ

INŻYNIER NIEDZIELA kręci się niespokojnie po placu montażowym. „Jeszcze chwila i zaczynamy" – mówi do nas. Jego wzrok zatrzymuje się na okazałej brzozie, solidnie przymocowanej do leżącego na ziemi dachu. To zielone drzewko ozdobione kolorowymi wstążkami ma dziś dla niego i całego razem z nim pracującego zespołu ludzi znaczenie szczególne. Jest dla nich czymś więcej niż tylko symbolem zakończenia podjętego dzieła. To drzewko, ta tradycyjna budowlana wiecha uświadamia im to, że nareszcie nadszedł finisz, że za kilkadziesiąt minut położą tam wysoko, na konstrukcjach hali wykańczalni szyn, ostatni dach walcowni dużej, że za kilkadziesiąt minut będą mogli uścisnąć sobie ręce i zameldować: Zadanie wykonane! „Duża" jest już cała pod dachem. I tylko oni będą wiedzieli o tym, że nie jest to taki zwykły dach; wspomną wszystkie te dni i noce, długie godziny spędzane w deszczu i na mrozie, gdy układali go cierpliwie, kawałek po kawałku, element po elemencie. Zanim doszli z tymi dachami do końca, upłynął rok.

I w tym miejscu należy podkreślić: tylko rok, bo gdyby kładli te dachy tak, jak nakazuje tradycja, trwałoby to trzy, a nawet — jak twierdzi inż. **Jan Niedziela** — czterokrotnie dłużej. Skąd to przyspieszenie, tak znaczne skrócenie cyklu? O tym później. Na razie wróćmy na miejsce akcji.

W kabinie „żyrafy-600", potężnego dźwigu, który podnosić będzie dach do góry, siedzą już operatorzy: **Kazimierz Mierzejewski** i **Edward Musiał**. To właśnie Mierzejewski rok temu kładł na walcowni dużej pierwszy dach. On pierwszy praktycznie wypróbowywał nową metodę montażu; dziś położy ostatni płat dachu i później, gdy już opuści dźwig, powie nam, że ta nowa technika jest znacznie lepsza od starej, tradycyjnej, że woli montować dachy systemem mostostalowskim, czyli tzw. metodą potokową.

Podobne opinie usłyszymy z ust **Franciszka Felsa**, który kierował całokształtem prac i mistrza **Henryka Sabasza**, bezpośrednio nadzorującego przebieg robót.

Ale tymczasem w kilkunastometrowej odległości od dźwigu zebrała się już spora grupka obserwatorów. Są wśród nich przedstawiciele kolektywu zabrzańskiego Mostostalu. Tę historyczną dla mostostalowców akcję śledzić będą także sekretarze: **Stefan Brynecki** z Komitetu Fabrycznego i **Andrzej Jurczak** z Komitetu Zakładowego PZPR Budostalu-4.

Jest piękne słoneczne południe, piątek, 14 lipca. Gdy wskazówki zegarków zbliżą się do cyfry 11 inżynier Niedziela da hasło do rozpoczęcia operacji.

Chwila skupienia. Kilkadziesiąt par oczu zwraca się w kierunku dźwigu i bacznie obserwuje leżący na ziemi dach. Liny opasujące stalową konstrukcję naprężają się i dźwig zgrabnie podrywa ponad 30-tonowy dach w górę. Rozpoczyna się pokaz dawany przez mistrzów monterskiej sztuki. Wszystko odbywa się w atmosferze powagi, spokoju, jakiejś dziwnej dostojności. Ci, którzy mają dziś, w tej właśnie chwili pełne prawo do denerwowania się są nadzwyczaj opanowani, spokojni. Stojący obok nas główny szef całej akcji inżynier Fels, nie wykazuje nawet najmniejszej obawy o to, że coś może nie zagrać, nie wyjść tak, jak z góry zaplanowano i ustalono. Mistrz Sabasz również nie okazuje żadnego niepokoju.

— Najgorsze były pierwsze dachy — stwierdza — Wówczas, na początku, mieliśmy podstawy do obaw, że coś nie wyjdzie, ale teraz...

39-letni Henryk Sabasz dla tej budowy „porzucił" biuro Koksoprojektu. Praca w terenie wydawała mu się zawsze ciekawsza, bardziej frapująca, wciągająca. I nie pomylił się. To, co teraz robi daje mu wiele satysfakcji i zadowolenia. Gdy trzy i pół roku temu trafił do zabrzańskiego Mostostalu nie wiedział jeszcze, że właśnie on na budowie Huty Katowice urzeczywistniał będzie pomysły, które rodziły się w biurach projektowych, że będzie praktycznie sprawdzał koncepcje techniczne, nad którymi i on kiedyś pracował.

O pracy mostostalowców, o robocie, która potrafi wciągać bez reszty, wiele może powiedzieć Franciszek Fels. Firmie, którą obecnie reprezentuje wierny jest już od 20 lat. W ciągu tego okresu uczestniczył w wielu trudnych i odpowiedzialnych akcjach montażowych, m. in. prowadzonych przez zabrzański Mostostal w Hucie Kościuszko, na walcowni Huty Cedler, na budowie walcowni miedzi w Szopienicach. Wśród licznych obiektów, które wznosił znalazła się także cementowania w Strzelcach Opolskich.

Na budowę Huty Katowice inż. Fels przyszedł wówczas, gdy montowano urządzenia walcowni ciągłej kęsów. Po wykonaniu tamtego zadania powierzono mu realizację tego, które dziś właśnie zostaje sfinalizowane — montaż konstrukcji nośnej i dachów wykańczalni szyn i kształtowników walcowni dużej.

— Na tym jeszcze nie koniec — mówi Franciszek Fels. — To, co wykonaliśmy jest tylko zakończeniem pewnego trudnego etapu budowy Huty Katowice. Taki moment jak dzisiejszy, daje wiele satysfakcji. Moja jest tym większa, że wszystkie te bez wątpienia trudne i niebezpieczne prace przeprowadziliśmy bez jednego wypadku. Ten fakt, ma dla mnie ogromne znaczenie.

Od rozpoczęcia akcji upłynęło już trzydzieści minut, ostatni dach walcowni dużej wisi już w górze nad halą. Teraz trzeba go powoli opuszczać na żądaną wysokość tak, by idealnie równo spoczął na konstrukcjach. Potrwa to pięć może dziesięć minut. Ludzie z brygady **Bernarda Warczaka** tam, wysoko w górze „ułożą" go na wyznaczonym miejscu i solidnie przymocują do konstrukcji. Akcja dobiega końca.

Sekretarze — Stefan Brynecki i Andrzej Jurczak podchodzą do monterów, spawaczy, mistrzów, brygadzistów, kierownictwa — do ludzi, którzy w wyznaczonym terminie zakończyli trudne technicznie skomplikowane, zadanie. Składają im gorące gratulacje i podziękowania. **E. B.** **Zdj.: Xawery Góral**

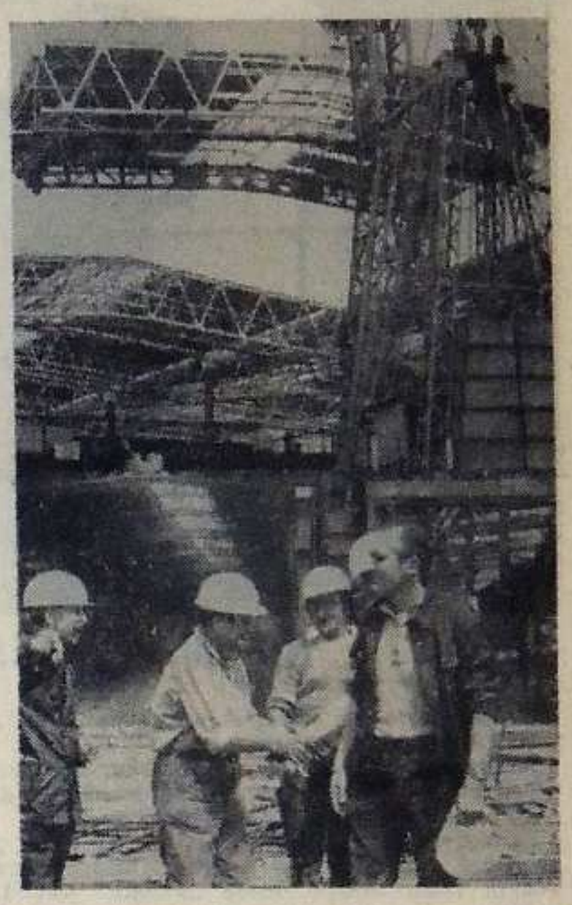

CAŁY DACH pokrywający ogromną halę walcowni dużej składa się aż z 300 segmentów.

Mniejsze z nich mają rozmiary 30 x 18 metrów i ważą po 30 ton każdy, większe są o sześć metrów dłuższe i o ponad dziesięć ton cięższe.

Montaż tych dachów prowadzony był etapami. W pierwszym, który trwał od lipca do końca grudnia ubiegłego roku, mostostalowcy położyli 80 segmentów na obiektach od osi 1 do 82. W drugim etapie, który rozpoczął się 15 stycznia a

300 DACHÓW

zakończony został 15 lipca tego roku, brygady Oddziału Batory zabrzańskiego Mostostalu na obiektach od osi 81 do 181 zainstalowały w sumie 220 tego rodzaju połaci dachowych.

W pierwszym etapie prac współczynnik określający ilość segmentów montowanych w ciągu dnia wynosił 0,6. W drugiej fazie robót scalano już i montowano dachy dwukrotnie szybciej osiągając współczynnik 1,2.

Rekordowe tempo osiągnięto w końcowym okresie robót. W ciągu jednej doby scalano wówczas, montowano i instalowano „na górze" po trzy, a nawet cztery takie elementy. (elb)

PRZY MONTAŻU dachów walcowni dużej, z mostostalowcami ściśle współpracowały brygady Przedsiębiorstwa Robót Wykończeniowych Budostalu oraz zespoły katowickiego Elektromontażu.

Brygady PRW, pracujące pod kierunkiem szefów zespołów budów: **Sikory** i **Porosły** — scalone przez pracowników Mostostalu na poziomie zero elementy dachów od razu pokrywały blachą i malowały.

Elektromonterzy zaś,

WSPÓŁPRACA

prowadzeni przez kierownika Gostyńskiego, również na ziemi wykonywali instalację elektryczną, montowali lampy oświetleniowe i inny osprzęt elektryczny.

Przy wykonywaniu tych wszystkich prac zarówno załoga PRW, jak i Elektromontażu, ani na chwilę nie osłabiły bardzo wysokiego tempa narzuconego przez Mostostal.

Dobre wzajemne współdziałanie wymienionych firm sprawiło, że roboty przebiegały sprawnie i rytmicznie, bez poważniejszych zakłóceń. (elb)

KONCEPCJA potokowej metody montażu dachów przy użyciu suwnic, zrodziła się w biurze projektowym Mostostalu Zabrze już w 1973 roku. Jednak na jej praktyczne zastosowanie trzeba było trochę poczekać, bowiem pomysł mógł być urzeczywistniony tylko tam, gdzie roboty montażowe prowadzone byłyby na szeroką skalę. Szansa sprawdzenia nowego rozwiązania pojawiała się wówczas, gdy trzeba było pokrywać dachami ogromną halę walcowni dużej Huty Katowice.

Mostostalowcy skorzystali z tej nadarzającej się okazji i w lipcu 1977 roku przystąpili do kładzenia dachów metodą suwnicową. Ma ona wiele zalet i dziś, gdy cała „duża" jest już przykryta można powiedzieć, że nowa metoda w pełni zdała egzamin. Jakie są jej walory? Otóż pierwszym i podstawowym jest to, że jej zastosowanie ogromnie skraca cykl montażu. Gdyby dachy na walcowni dużej kładziono systemem tradycyjnym, roboty te trwałyby trzy, a nawet

CZEKA NA OPATENTOWANIE

czterokrotnie dłużej. Po drugie — nie byłoby możliwości równoczesnego prowadzenia pełnego zakresu prac na tzw. poziomie zero. Istota metody potokowej polega bowiem na tym, że na specjalnie przygotowanych placach montażowych dachy są w całości scalane (spawane z poszczególnych elementów) następnie pokrywane blachami, malowane i wyposażane w niezbędny osprzęt, i dopiero tak przygotowane podnoszone są przy użyciu suwnic, lub tam, gdzie nie jest to możliwe — dźwigów do góry, i układane na konstrukcjach hal. Podczas, gdy mostostalowcy pokrywali dachami kolejne obiekty walcowni dużej, firmy budowlane i załogi przedsiębiorstw specjalistycznych mogły na dole spokojnie prowadzić roboty zbrojarskie, betonowe, montować maszyny i urządzenia oraz uruchamiać je.

Warto dodać, że przy zastosowaniu nowego systemu scalanie jednego dachu trwa około 12 godzin, zaś sam montaż — średnio około 45 minut. Te same prace wykonywane metodą tradycyjną przeprowadzane byłyby przez co najmniej trzy dni.

Wprowadzenie przez pracowników Oddziału Batory zabrzańskiego Mostostalu potokowej metody montażu dachów pozwoliło zaoszczędzić wieleset milionów złotych. Projekt tej nowej metody montażu dachów zgłoszony został do Głównego Urzędu Patentowego. (elb)

KAŻDY PROCES technologiczny wymaga stałej kontroli nad jego przebiegiem, sprawdzania na bieżąco przewidzianych parametrów. Niezwykle ważne jest też badanie jakości produktu końcowego. W naszym Kombinacie zadanie to spełniają odpowiednie pracownie Laboratorium Metalurgicznego. Sercem laboratorium jest pracownia analiz kontrolnych. Opracowane tu wzorce porównawcze służą do wykonania analizy wszystkich hutniczych surowców: rudy, spieku, topników, koksu. Pracownia ta wykonuje również analizy mas plastycznych oraz pozostałe, nietypowe prace analityczne niezbędne do właściwego funkcjonowania całego laboratorium.

To, że w pracowni analiz kontrolnych wykonuje się tak szeroki wachlarz prac i że prace te przeprowadzone są niezwykle starannie, szybko i terminowo, co jest — jak nas zapewnia kierownik laboratorium **Tadeusz Radka** — zasługą kilkunastoosobowej grupy pracowników.

LABORATORIUM METALURGICZNE

TYLKO DLA CIERPLIWYCH

Przed kilkoma laty, gdy tę ważną placówkę organizowano, bardzo szczegółowo rozpatrywano kandydatury osób, które miały być zatrudnione w pracowni analiz kontrolnych. Z kilkudziesięcioosobowej grupy kandydatów wybrano najlepszych. Że wybór był prawidłowy, świadczy fakt, iż wszyscy pracują do dnia dzisiejszego.

— Nasi laboranci umieją wykonać każdą analizę — stwierdza kierownik pracowni analiz kontrolnych **Ewa Seredyńska — Gruchot.** — Musi ich charakteryzować cierpliwość i pomysłowość, bowiem analizy, które wykonujemy nie są czynnością mechaniczną, zwykłym przelewaniem chemikaliów z naczynia do naczynia. Przy każdej analizie pracownik musi korzystać z wiedzy, którą posiada, z doświadczenia, które zdobył podczas nauki i szkolenia specjalistycznego oraz w pracy laboratoryjnej. Ponieważ zajęcia w pracowni analiz kontrolnych są żmudne i oprócz dokładności wymagają również znacznej cierpliwości, zdecydowaną część stanu osobowego stanowią kobiety. W zespole jest tylko dwóch mężczyzn.

Śmiało można powiedzieć, że wszystkim wymienionym zaletom odpowiada cała załoga pracowni. Kiedy poprosiliśmy panią Ewę Seredyńską — Gruchot o wyróżnienie kilku osób, spotkaliśmy się z oświadczeniem, że wszyscy pracują z ogromnym zaangażowaniem i poświęceniem. Dopiero po usilnych naleganiach zanotowaliśmy nazwiska kilku szczególnie pracowitych laborantek. Są to: **Czesława Koziestańska, Elżbieta Nawrocka, Bożena Porębska, Elżbieta Sawicka, Janina Wdowik**, starsza laborantka **Klara Pawlik**, asystentka **Krystyna Krakoś** i specjalistka **Małgorzata Gamrat.**

W pracowni analiz kontrolnych przy ścisłej współpracy z Instytutem Metalurgii Żelaza w Gliwicach i podobnymi placówkami w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej, wykonuje się także odpowiedzialne badania, które mają doprowadzić do ujednolicenia norm analizy rud w krajach RWPG. Ponadto pracownicy tej placówki są autorami wielu ciekawych wniosków racjonalizatorskich. (xa)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nr 3 oraz wydział ciągłego odlewania stali. W hucie im. F. Dzierżyńskiego zostanie zbudowany zespół odlewni, który będzie produkował odlewy staliwne, żeliwne i nieżelazne dla potrzeb całego Kombinatu.

W ramach II etapu budowy Huty Katowice rozbudowywane będą również wydziały pomocnicze i gospodarki energetyczne, co także wiązać się będzie z realizacją wielu dostaw.

REDAKCJA: — Czy można już mówić o konkretnych liczbach?

Z. T.: — Owszem, można. Jeśli idzie o konstrukcje budowlane, to sprowadzimy ich łącznie na plac budowy ok. 430 tys. ton. Z tego ok. 240 tys. ton dostarczą przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, a ok. 180 tys. ton przedsiębiorstwa z resortu hutnictwa. Maszyny i urządzenia grupy A zajmą łącznie 413 tys. ton. Z dostaw krajowych pochodzić będzie 300 tys. ton, przy czym należy w tym miejscu podkreślić, że główny ciężar wyprodukowania tych maszyn i urządzeń przejmie na swoje barki Ministerstwo Hutnictwa, którego zakłady przekażą Hucie Katowice ok. 168 tys. ton. Dostawy w ilości 113 tys. ton sprowadzimy z zagranicy. Podobnie jak do tej pory, głównym naszym kontrahentem będzie Związek Radziecki, skąd otrzymamy 70 tys. ton nowych urządzeń.

W OBLICZU JESZCZE WIĘKSZYCH DOSTAW

RED.: — O ile nam wiadomo, w czasie pierwszego etapu budowy Huty nie było przypadku, aby nastąpił jakiś poważniejszy brak dostaw a w konsekwencji zahamowanie z tego powodu tempa robót. Należy się zatem spodziewać, że w oparciu o dotychczasowe doświadczenia uda się zapewnić w drugim etapie jeszcze bardziej harmonijny spływ konstrukcji budowlanych, maszyn i urządzeń.

Z. T.: — Będziemy się o to usilnie starali. Zebrane doświadczenia na pewno okażą się w tej dziedzinie pomocne. Z góry wszakże można przewidzieć, że przeszkód do pokonania nie będzie brakować. Trzeba będzie na przykład przezwyciężyć dość powszechną opinię, że Huta Katowice jest właściwie gotowa i w procesie dalszej rozbudowy niewiele jej już potrzeba. Jak wynika z przytoczonych przeze mnie wcześniej liczb, jest to z gruntu fałszywe przekonanie. Potrzeby naszego kombinatu są nadal ogromne. To muszą sobie wszyscy uświadomić.

RED.: — Jakie są najbliższe potrzeby w zakresie stalowych konstrukcji budowlanych i czy rozpoczęły się już jakieś dostawy?

Z. T.: — Do końca bieżącego roku Huta Katowice musi otrzymać 43 tys. ton takich konstrukcji, w 1979 roku — 130 tys. ton. Dotychczas dostarczono nam już 9 tys. ton. Z wykonawcami konstrukcji przeprowadziliśmy wstępne rozmowy, zakończone odpowiednimi protokołami, w których potwierdzona została realność wykonania zamówień. W oparciu o harmonogram spływu dokumentacji, przedłożony Hucie Katowice przez Biprohut, opracowany został także harmonogram dostaw konstrukcji do końca przyszłego roku w układzie wydziałów i poszczególnych obiektów. O tym, kto ma wykonać potrzebne konstrukcje, decyduje Stalkonstrukcja Zabrze. Natomiast Centrala Zaopatrzenia Stali Centrostal, w ciągu 30 dni od chwili otrzymania zamówienia zobowiązana jest przekazać wytwórcom konstrukcji niezbędne materiały. Wreszcie producenci, wzorem lat ubiegłych, mają 60 dni na wykonanie zamówionych konstrukcji stalowo-budowlanych, przeprowadzenie zabezpieczenia antykorozyjnego, oznakowanie poszczególnych elementów i zawiadomienie inwestora o terminie wysyłki.

RED.: — A na jakich zasadach odbywać się będą dostawy maszyn, urządzeń i aparatury specjalistycznej?

Z. T.: — W związku z tym, że głównym dostawcą maszyn i urządzeń hutniczych, koksowniczych i specjalistycznych będą zakłady Zjednoczenia Hutmasz, przeprowadziliśmy szczegółowe rozmowy z dyrekcją tego zjednoczenia. Ustaliliśmy dokładny tryb działania i współpracy nie tylko między Hutą Katowice i Hutmaszem, ale także między wiodącym Biurem Projektów Biprohutem, Hutmaszprojektem i Przedsiębiorstwem Kompletowania Dostaw Hapeko. Wywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań przez wszystkie strony tego porozumienia powinno przynieść w sumie spodziewane efekty. A to miałoby kapitalne znaczenie, jeśli się zważy, iż wśród wszystkich dostaw maszyn i urządzeń dla drugiego etapu budowy Huty, 75 procent stanowić będą dostawy krajowe, z których z kolei 86 procent pochodzić będzie z resortu hutnictwa, a zwłaszcza z zakładów zgrupowanych w Zjednoczeniu Hutmasz, mających wykonać 85 proc. zamówień ulokowanych w hutnictwie.

RED.: — Spośród zagranicznych dostawców główną rolę, podobnie jak w pierwszym etapie budowy huty, odegra Związek Radziecki. Ile maszyn i urządzeń otrzymamy z tego kraju?

Z. T.: — Przewiduje się, że dostawy z ZSRR dla II etapu budowy kombinatu wyniosą ponad 70 tys. ton. Zakontraktowaliśmy już prawie 18 tys. ton sprzętu. Ponad 7 tys. ton przesyłek dotarło już do Huty Katowice. Inne napływać będą w ustalonych terminach, przy czym należy podkreślić, że niektóre zamówienia wytwórnie radzieckie realizują z racjonalnym wyprzedzeniem, co bardzo ułatwia nam pracę.

RED.: — A jakiego typu urządzenia sprowadzać będziecie z krajów kapitalistycznych?

Z. T.: — Będą to przede wszystkim urządzenia specjalistyczne i uzupełniające dla poszczególnych wydziałów. Sprowadzimy ich łącznie ponad 40 tys. ton. Import ten jest niezbędny. Bez niego nasz kombinat nie mógłby być jednym z najnowocześniejszych zakładów hutniczych na świecie. Wbrew obiegowym opiniom, napływające do nas urządzenia nie zawsze są najwyższej jakości. Tak było np. z kotłami odżużlacznicowymi, do stalowni konwertorowej, zasuwami gorącego dmuchu do wielkich pieców, pompami do szlamu. Musieliśmy składać reklamacje, czekać na nowe dostawy. Były z tego powodu postoje i straty.

RED.: — Na jakie lata przypadną szczytowe dostawy konstrukcji, maszyn i urządzeń?

Z. T.: — Największego napływu konstrukcji budowlanych oczekujemy w roku przyszłym i w 1980. Natomiast główne dostawy maszyn i urządzeń nastąpią w latach 1980—81.

RED.: — Czy jesteście już przygotowani do przyjęcia tysięcy ton ładunków?

Z. T.: — Na razie jeszcze nie w pełnym zakresie. Intensywnie jednak o tym myślimy. W nadchodzących miesiącach gospodarkę magazynową musimy postawić na odpowiednio wysokim poziomie, aby nie dopuścić do powtórzenia błędów, jakie dały o sobie znać w pierwszym etapie budowy Huty. Ale to już inny problem.

Rozmowę przeprowadziła:
TERESA WOJTEK

WSZYSTKIE KOTY SĄ CZARNE

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE, czyli neon nad bramą główną Huty jest coś ostatnio bardzo zaniedbany. Spora część rurek tworzących tło napisu nie świeci, co nadaje neonowi bardzo ciekawy wygląd. Zgodny, mamy nadzieję, z pierwotnymi założeniami projektu.

Nie jest to oczywiście sprawa istotna, bo w dzień neon prezentuje się bardzo dobrze.

W nocy wszystkie koty są czarne, a neony natomiast wszystkie są czarne w dzień. Czyli wszystko jest w najlepszym porządku.

Koty oczywiście też. Wszystkie.

CORAZ POPULARNIEJSZA FORMA WYPOCZYNKU

CORAZ popularniejszą formą wypoczynku są zorganizowane wczasy rodzinne. I to nie tylko wśród hutników i budowlanych, co — wziąwszy pod uwagę fakt, że tworzą tu oni, jak powiedział jeden działacz, jedną wspólną rodzinę — byłoby ostatecznie zrozumiałe. Hasłem numer 1 tegorocznej kanikuły stały się, tak czy inaczej, wczasy rodzinne. Z rodziną wypoczywa się najlepiej i... najmądrzej. Najmądrzej dlatego, że jeśli nawet zrobi się lub powie coś głupiego, to i tak pozostanie to w rodzinie.

Ale — jak wszystko, co popularne — tak i wczasy rodzinne mogą przybierać różne formy. Mniej lub bardziej praktyczne. Tańsze lub droższe. Nad morzem lub w górach. Z całą rodziną lub tylko z jej częścią. Z najbliższą rodziną lub z najdalszą rodziną. I wreszcie: ze swoją rodziną lub nie ze swoją rodziną. Przy czym ta ostatnia alternatywa najrzadziej brana jest pod uwagę.

Naszym zdaniem — najatrakcyjniejszą i najwygodniejszą formą wczasów rodzinnych jest tzw. **forma łączona.** To znaczy: **z całą rodziną, nad morzem, całym samochodem.**

O praktycznych walorach tej właśnie formy rodzinnego wypoczynku przekonać się mógł ostatnio **Kryspin Ha.**, który przez nas namowiony — pojechał nad morze z całą swoją najbliższą rodziną (to znaczy z żoną i z dziećmi)... wypożyczonym za psie pieniądze samochodem. Terenowym, bo tańszy, a i miejsca na bagaż było więcej.

Pan Kryspin Ha. przysłał nam zdjęcie z pobytu nad morzem. Przedstawia ono całą rodzinę oraz wypożyczony samochód, który spisuje się podobno doskonale. (jk)

WSS SPOŁEM I CHAMSTWO

NINIEJSZYM **apelujemy** lub, jak kto woli — **zwracamy się z prośbą do Dyrekcji Oddziału Huta Katowice WSS Społem** o dokładniejsze informowanie zatrudnionych tam ekspedientek w kwestii kultury i grzeczności wobec klientów.

Prosimy o wytłumaczenie pani ekspedientce z „zieleniaka" nr 59, który stoi przed stołówką nr 11, że klientowi, który prosi o zapakowanie kilograma brzoskwiń do torebki, nie odpowiada się w sposób prawie chamski, iż „klient zawsze powinien mieć ze sobą torbę lub siatkę".

O żadnym takim obowiązku klienta nigdy nie słyszeliśmy.

FIKCYJNY PATRONAT

NAD stoiskiem z artykułami nabiałowymi pawilonu handlowego na osiedlu **przy ul. Pekin w Sosnowcu-Zagórzu** widnieje pokaźnych rozmiarów napis: **„Stoisko sklepu nr 18-20-0 pod patronatem Zakładu Mleczarskiego w Sosnowcu".**

Na czym polega ten patronat? Niestety, nie wiemy. Asortyment artykułów, które nabyć można na stoisku, niczym **nie różni się od tego,** jaki **oferują klientom inne sklepy.** A może właśnie po to jest patronat? Może gdyby nie było patronatu, zaopatrzenie byłoby gorsze? **Niech to Zakład Mleczarski w Sosnowcu ma w swojej opiece!** (elb)

Z OKAZJI ROKU KOBIET ORAZ ROKU DZIECKA WSZYSTKIM PANIOM SEKRETARKOM ŻYCZY PREZES

NIESTETY, NIE MAMY TAKIEGO!

JESTEM już ze swoją dwa lata po ślubie — pisze do nas z żalem p. M. J. z Dąbrowy — a nie mogę sobie z nią poradzić. Nie znam na nią sposobu, nie znam jej czułych miejsc. Wydaje mi się, że jeszcze nigdy nie była tak naprawdę z tego zadowolona. Poradźcie!

Drogi p. M. J., nie wiemy, czy to Panu pomoże rozwiązać ten poważny problem. Zamieszczamy w każdym razie zdjęcie, które „pocięte" jest kratkami w taki sposób, że wskazują one poszczególne najczulsze miejsca u kobiety i u mężczyzny. Ze zdjęcia wynika, że najczulszym miejscem u mężczyzny jest głowa, u kobiety natomiast... wiele części ciała (to w kratkach).

Oczywiście, najczulszym miejscem u kobiet jest tzw. „kieszeń", ale nie mieliśmy akurat pod ręką żadnego zdjęcia kobiety z kieszenią. Życzymy powodzenia. (jk)

NASZE MIASTO

● WYKŁADANIE ozdobnymi płytami marmurowymi przejść podziemnych dla pieszych w Dąbrowie Górniczej trwa. Efekty są coraz bardziej widoczne.

● W SKLEPACH obuwniczych w Dąbrowie Górniczej -Gołonogu bardzo trudno jest kupić jakieś ładne, modne buty. Chodzą na ten temat różne żarty.

● W NOWYM osiedlu mieszkaniowym przy ul. Czerwonych Sztandarów trwa akcja tynkowania budynków. Oczywiście, na zewnątrz.

JAK DO KOBIET

JERZY URBAN — jak oświadczył ostatnio w „Szpilkach" — ma do naszych władz paszportowych stosunek identyczny jak do kobiet: ciepły, ale ambiwalentny: **„dodzą to dobrze, a jak nie, to również cała przyjemność po mojej stronie".**

Dziwny to stosunek. Ale Spółka ma bardzo podobny stosunek do niektórych działów (wiadomo jakich) w Hucie. Z tą przyjemnością jest tylko może trochę inaczej.

HUTA Z WYCIĄGOWĄ WIEŻĄ!

POTRZEBA rozmowy z samym sobą jest u Prezesa Spółki tak silna, że publikujemy dalszy jej ciąg, mimo że nie ma o czym mówić.

PREZES: Wydaje mi się, że z różnych powodów będzie Pan chciał dziś porozmawiać o kosmosie...

PREZES: O kosmosie zawsze chętnie rozmawiam. Ale dziś chciałbym porozmawiać o cosmosie, pisanym przez „c" na początku.

P: Dlaczego przez „c"?

P: Właśnie nie wiem. A na planszy propagandowej koło bramy głównej Huty to słowo jest pisane przez „c".

P: Jakiś plastyk przegiął pałę!?

P: Jaki tam plastyk. Plastyk jest realizatorem...

P: To znaczy, że nie plastyk?

P: Raczej nie.

P: Na jakiej podstawie Pan tak sądzi?

P: Plastyk jest elastyczny. A przecież tablica ta stoi nadal, mimo że raz już się źle o niej wyrażałem. I to publicznie.

P: A kto ma ją zdjąć?

P: Ten, kto ją tam postawił.

P: Chyba ten, kto kazał ją tam postawić?

P: To już Pan powiedział, nie ja! Zresztą, z tymi planszami jest tak wszędzie!

P: Gdzie na przykład?

P: Na przykład w Dąbrowie Górniczej. W centrum miasta stoi tablica propagandowa, na której jest emblemat Huty Katowice i wyciągowa wieża kopalnianego szybu.

P: W ten sposób mamy hutę z wieża wyciągową. Interesujące.

P: Sądzę, że jest to aluzja do węgla koksującego, który ma z hutą wiele powiązań rzeczowych i... Musimy spytać o to tego, kto malował te plansze.

P: Raczej tego, kto kazał ją namalować.

P: To już Pan powiedział, nie ja.

NA PEWNO jakaś część naszych Czytelników, a zdecydowana większość tych, którzy w ogóle Strony Ostatniej nie czytają — sądzi, że łatwo jest być dziennikarzem, i że to bardzo przyjemna, dająca dużo satysfakcji praca. Nic błędniejszego ponad takie właśnie przekonanie.

Jak trudna jest nasza praca i w jak trudnych warunkach przychodzi nam nieraz ją wykonywać — nich świadczy choćby **zdjęcie, które zamieszczamy powyżej.** Proszę przyjrzeć się dokładnie, w jakich warunkach jeden z członków Spółki (kandydat na wiceprezesa) przeprowadzać musi wywiad z robotnikiem, który w tym czasie zjada sobie smacznie posiłek regeneracyjny.

ROLAND DŻAŁAGANIJA

PEWNIE WINNY JEST TELEFON!

OSTATNIA szklanka postawiła przysłowiową kropkę nad „i". Zapamiętałem tylko słowa gospodarza. Krzyczał do mojej żony, która z trudem odciągała mnie jak najdalej od stołu:

— No widzisz, siostrzyczko! Okazuje się, że twój małżonek nawet przy stole niegodny jest tytułu zaufanego. Wiedziałbym o tym wcześniej! Jeśliby nie był on twoim mężem, a moim szwagrem, to nie doczekałby się stanowiska zastępcy dyrektora.

Nazajutrz przebudziłem się w strasznym stanie. Czułem, że głowę ściska mi imadło. Długo nie mogłem otworzyć oczu i w ogóle wydawało mi się, że ja — to nie ja, lecz poleć baraniny po obróbce. Drżącą ręką wyszukałem za tapczanem butelkę wody mineralnej. Potem z trudem wykręciłem numer telefonu.

— Halo! Cześć, przyjacielu! — powiedziałem do słuchawki i nie poznałem swojego głosu.

— Cześć! — odpowiedziano na drugim końcu przewodu.

— Ty też nie jesteś w pracy?

— Co z tobą? Zwariowałeś. Jaka tam praca?! Nie pamiętam, jak się nazywam.

— Chyba to wino było wzmocnione — powiedziałem. — A z ciebie klipa, nie dyrektor. Zmuszać ludzi do picia takiego świństwa!

— Jeślibym wiedział żeś taki lichy! — powiedział wczorajszy gospodarz przyjęcia. — Po pierwsze, nie oddałbym ci swojej siostry za żonę, a po drugie — nigdy byś nie był moim zastępcą.

— No, no, przepędź z pracy całą swoją rodzinkę, to zobaczymy z kim zostaniesz. Aha, skąd wytrzasnąłeś taką sekretarkę-ślicznotkę?

— No, no! Zostaw to, bo jeszcze dzisiaj powiem siostrze o twoim romansie z naszą nową ekonomistką.

— Jak to, Timiko nie jest inżynierem?

— Oczywiście, że nie!

— Twój kuzyn też nie orzeł! — powiedziałem. — Po czwartej szklance zaczął wygadywać takie głupstwa! Który kuzyn? No ten inżynier bhp.

— To nie kuzyn, a jakaś siódma woda po kisielu — sprecyzował głos na końcu drugiego przewodu. — Kuzyn to ten, który ciągle pakował koniec krawata do sosu, zastępca głównego inżyniera.

...Tak Tariel wczoraj wszystko pokręcił. Wszystko! Przecież zastępcą głównego inżyniera jest kuzyn jego teściowej. A głównym inżynierem — brat jego żony. A w ogóle to bardzo mi żal Tariela.

I jak mu nie współczuć: wokół tyle rodzinki! Nie może nawet pogłaskać swojej sekretarki...

Zachrypły głos na drugim końcu przewodu zaproponował:

— Trzeba by coś wypić na kaca.

— No to podskoczymy, Tariel, do „Świtu".

— Ty nie możesz pić. Wszystko ci się w głowie pokręciło. Gdzie ty widzisz Tariela? Już czterdzieści lat mówią do mnie Tengiz.

— O — ho, ho! — zaśmiałem się. — Mianują ludzi dyrektorami fabryk, a oni zapominają jak im na imię!

— Przepraszam, do kogo pan dzwoni?

— Jak to do kogo? Do dyrektora fabryki obuwia Tariela Mariparidze — powiedziałem już oficjalnie.

— Nie, mój drogi! Pan się pomylił! Jestem dyrektorem fabryki tekstylnej — Tengiz Szponiami.

— To przepraszam.

— Nic nie szkodzi! Pewnie winny jest telefon.

Rzeczywiście, tak obrzydliwie u nas pracuje sieć telefoniczna.

Tłum. LM

TYLKO DO TEGO

PRAWDOPODOBNIE nie wszyscy znają „kawał", w którym po otwarciu koperty z instrukcjami przeczytał: **„Nie nie robić! Nie dotykać żadnych urządzeń i przycisków! Regularnie karmić małpę!".**

„Kawał" ten powinni znać wszyscy. Okazuje się bowiem, że jest wiele ludzi, którzy tylko do tego się nadają. Chodzi o karmienie.

A przy okazji chcemy powiedzieć, że opłaca się znać wiele „kawałów". Pomagają żyć. Niosą bowiem w sobie sporo tzw. mądrości życiowych. Nawet te z brodą.

Wyjątek stanowią jedynie tzw. „głodne kawały".

Począwszy od przyszłego numeru będziemy co tydzień „sprzedawać" Czytelnikom jakiś „kawał", zasługujący na to, by znali go wszyscy.

STRONA OSTATNIA

REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ, CZYLI ENSEMBLE TERRIBLE

OD PONAD DWÓCH LAT Z ROŻNYM POWODZENIEM, ALE Z DUŻYMI SZANSAMI NA KOLEJNĄ KADENCJĘ

SPÓŁCE PREZESUJE JANUSZ KWIATKOWSKI

CO SIĘ CIESZYŁO

PODOBNO podczas niedawnego BALU BUDOWNICZYCH w Młodzieżowym Centrum Rozrywki — z melodii największą popularnością wśród panów cieszyły się tzw. „pościelowy", z czego najbardziej z kolei cieszyły się obecne na balu panie.

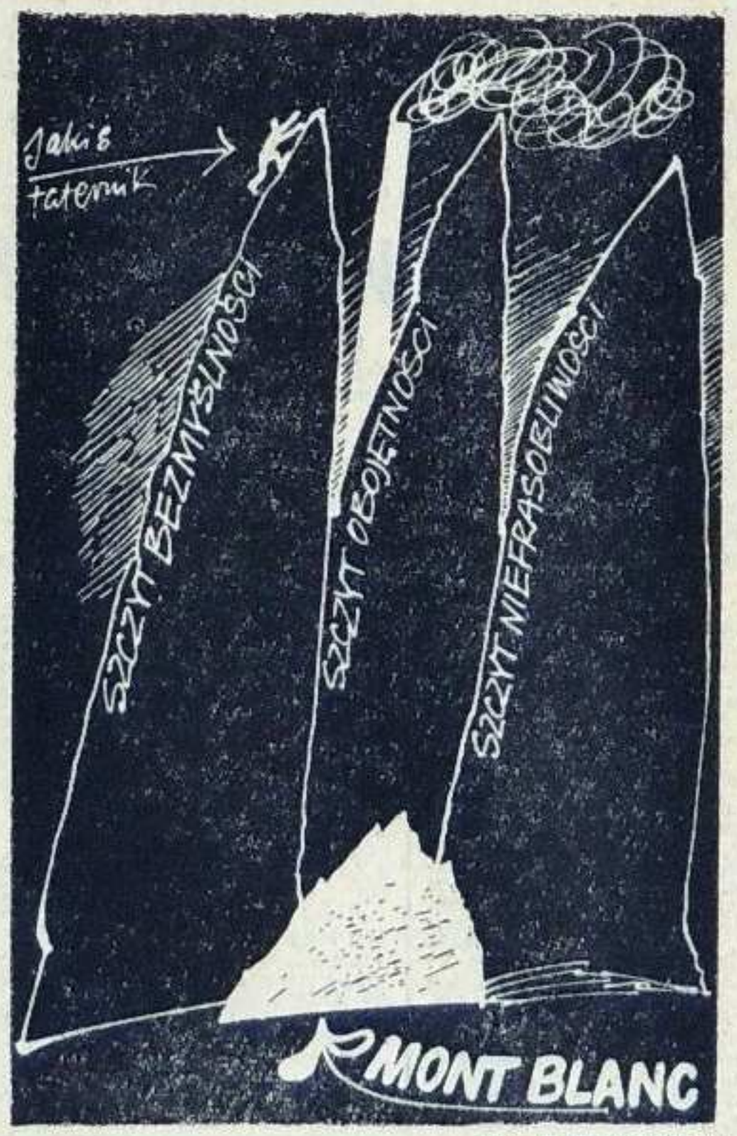

Rys. R. TWARDOCH

CZY TO ZEMSTA?

NIE WIEMY, czy jest to rodzaj zemsty na Spółce za to, że kilka razy ostatnio trochę źle się wyrażała o łączności telefonicznej w Hucie — ale od pewnego czasu telefony w pomieszczeniach Spółki działają, mówiąc delikatnie, pod psem.

Każda odpowiedź na ten temat nas zadowoli.

W WOLNYCH CHWILACH KORZYSTAJCIE Z USŁUG PLACÓWEK PKO ZAOSZCZĘDZICIE CZAS, ZDROWIE

PRECZ ZE SPORTAMI ZIMOWYM! NIECH ŻYJE LATO I WSZYSTKO CO LETNIE

STRONA OSTATNIA